PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 37 — Warszawa, poniedziałek 5 maja 1952 r. — Cena 45 gr

Goerlitz wita uczestników Wielkiego Wyścigu

BUŁGARZY PIERWSI NA GRANICY POKOJU

Kolarze NRD i Stablewski nadal przodują



Dimow (Bułgaria) zwycięzca piątego etapu Wrocław—Goerlitz
Foto E. Franckowiak

INDYWIDUALNA KLASYFIKACJA V ETAPU

1.	Dimow (Buł.)	4:44.13
2.	Stablewski (Pol. Fr.)	4:45.15
3.	Vesely (CSR)	4:46,34
4.	Svoboda (CSR)	4:46.34
5.	Verschuren (Belgia)	4:47,29
6.	De Groot (Hol.)	4:47.33
7.	Jonet (Francja)	4:48.15
8.	Greenfield. (Anglia)	4:48,24
9.	Schur (NRD)	4:48.34
10.	Steel (Anglia)	4:50.55
11.	Vanhoven (Belgia)	4:51.02
12.	Wood (Anglia)	4:51,02
13.	Jensen (Dania)	4:51.15
14.	Kocev (Bułg.)	4:51,15
15.	Parisini (Wł.)	4:51.21
16.	Kolev (Bułg.)	4:51.31
17.	**Klabiński (Polska)**	**4:51,32**
18.	Van Ingen (Hol.)	4:52,45
19.	Kirchhoff (NRD)	4:53,00
20.	Trefflich (NRD)	4:53,01

Polacy zajęli miejsca:

23.	Wójcik	4:53.07
29.	Wrzesiński	4:54.38
37.	Hadasik	4:57.04
43.	Jarząbek	5:02.52
44.	Królak	5:03,03

DRUŻYNOWE WYNIKI V ETAPU

1.	Bułgaria	14:27.59
2.	Anglia	14:30,21
3.	Belgia	14:31,34
4.	NRD	14:34.35
5.	Francja	14:36.50
6.	CSR	14:36,58
7.	Holandia	14:37.10
8.	**Polska**	**14:39.17**
9.	Włochy	14:42.31
10.	Węgry	14:55,36
11.	Rumunia	15:09,11
12.	Dania	15:13,51
13.	Austria	15:16.00
14.	Pol. Fran.	15:58,08
15.	Finlandia	16:01.28
16.	Triest	17:05,36

KLASYFIKACJA PO PIĘCIU ETAPACH INDYWIDUALNA

1.	Stablewski (Pol. Fr.)	21:09.33
2.	Verschuren (Belgia)	21:12,18
3.	De Groot (Hol.)	21:13.46
4.	Vesely (CSR)	21:17,35
5.	Schur (NRD)	21:23.35
6.	Steel (Anglia)	21:24,02
7.	Greenfield (Anglia)	21:25.12
8.	Dimow (Bułg.)	21:25.22
9.	Trefflich (NRD)	21:26,28
10.	Van Ingen, (Hol.)	21:26.29
11.	Deutsch (Austria)	21:28,21
12.	Wood (Anglia)	21:29,52
13.	Seel (Anglia)	21:30,52
14.	Jowett (Anglia)	21:32,58
15.	Scales (Anglia)	21:33,02
16.	Verhelst (Belgia)	21:33,37
17.	**Klabiński (Polska)**	**21:33,47**
18.	Dinter (NRD)	21:34.11
19.	La Grouw (Hol.)	21:34.58
20	Gleinig (NRD)	21:37,08

Polacy zajmują miejsca:

21.	Hadasik	21:37,43
22.	Wójcik	21:37,48
34.	Królak	21:46,05
38.	Wrzesiński	21:52,26
49.	Jarząbek	22:03,57

DRUŻYNOWA

1.	NRD	64:06.39
2.	Anglia	64:12,25
3.	Holandia	64:12,34
4.	CSR	64:20,32
5.	Belgia	64:24.45
6.	Bułgaria	64:29.38
7.	**Polska**	**64:32,28**
8.	Dania	64:50,01
9.	Włochy	65:06.29
10.	Rumunia	65:23,48
11.	Francja	65:33,40
12.	Austria	65:33,54
13.	Węgry	65:58,58
14.	Polonia Francuska	65:59,34
15.	Finlandia	68:14,01
16.	Triest	70:16,05

KTO SIĘ WYCOFAŁ

Po przejechaniu pięciu etapów z Wyścigu Pokoju wycofało się 12 kolarzy. Są to: Pedersen, Falkboll, Kristofersen — wszyscy Dania, Satti, Malich i Bordon — wszyscy Triest, Krestew (Bułg.), Donker (Hol.), Punkinen (Finl.), Domian (Węgry), Puklicky (CSR) oraz Raymond (Belgia).

GOERLITZ, 4. 5. (tel. wł.).

W POTĘŻNEJ manifestacji, która odbyła się w niedzielę w Goerlitz z okazji Wyścigu Pokoju, obok wielu tysięcy mieszkańców miasta wzięła również udział blisko 800-osobowa delegacja młodzieży polskiej z ministrem Oświaty Jarosińskim i sekretarzem Zarządu Głównego ZMP — Ociepką na czele. W manifestacji wzięli także udział: minister Oświaty i Kultury NRD — Paul Wandel, redaktor naczelny „Neues Deutschland", członek Biura Politycznego SED — Rudolf Herrnstadt, szef Misji Dyplomatycznej NRD w Polsce — Anna Kundermann, sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Polskiej — Karol Wloch, oraz sekretarz FDJ — Klaus Neukranz.

Po raz pierwszy w historii Wyścigu Pokoju trasa jego prowadzi w tym roku przez Niemiecką Republikę Demokratyczną. V etap Wyścigu, którego start znajdował się w Polsce we Wrocławiu a meta już na terenie NRD w Goerlitz, symbolizował właśnie braterską więź, jaka łączy oba sąsiadujące ze sobą narody. Dzień, w którym kolarze 16 państw przyjechali do Goerlitz, stał się dla tego miasta oraz dla całej Niemieckiej Republiki Demokratycznej dniem szczególnie radosnym i świątecznym.

PRZYBYCIE PRZYJACIÓŁ

W niedzielę już od wczesnych godzin rannych w stronę mostu granicznego na Nysie ciągnęły nieprzeliczone tłumy młodzieży. Na spotkanie blisko 800-osobowej delegacji młodzieży polskiej, która przybyła tu, aby wspólnie z młodzieżą niemiecką, powitać Wyścig Pokoju wyszły tysiące młodych chłopców i dziewcząt w granatowych koszulach FDJ. Spotkanie nastąpiło po stronie niemieckiej. Grupa Polaków przekroczyła most witana owacyjnie przez młodych mieszkańców Goerlitz.

W imieniu gospodarzy przywitał Polaków sekretarz FDJ — Klaus Neukranz:

— Każde nasze spotkanie — mówił m. in. Neukranz — zacieśnia coraz bardziej braterskie więzy przyjaźni jakie łączą nasze narody, umacnia nasz wspólny front w walce o pokój.

W imieniu delegacji polskiej na powitanie odpowiada sekretarz Zarządu Głównego ZMP Ociepko: W krótkich i serdecznych słowach dziękuje niemieckiej młodzieży za serdeczne przyjęcie i pozdrawia ją w imieniu całej młodzieży polskiej.

Spotkanie przemienia się w wielką manifestację na cześć pokoju, i Wyścigu Warszawa — Berlin — Praga, który jest jego symbolem. Tonącymi w powodzi barwnych flag i transparentów ulicami Goerlitz ciągną w stronę stadionu długie szeregi młodych ludzi. Zielone zetempowskie koszule, i barwne regionalne stroje Polaków, przeplatają się z niebieskimi koszulkami młodych Niemców. Szeroko, aż do Zgorzelca rozlega się śpiewany wspólnie hymn młodzieży demokratycznej.

Dokończenie na str. 2



Kilka narcyzów w dowód sympatii dostał Klabiński na starcie do czwartego etapu, a za to wpisał się do karnetu młodej miłośniczki kolarstwa. Foto CAF



Przerywamy orkę... Trzeba przecież powitać przejeżdżający Wyścig Pokoju. Foto CAF

Lepsze przygotowanie i lepsze wyniki w tegorocznych Biegach Narodowych

W niedzielę 4 bm. odbył się na terenie całego kraju pierwszy etap Biegów Narodowych. Już pierwszy dzień tej masowej imprezy wykazał dobre przygotowanie startujących. Większość uzyskała normy na SPO lub BSPO. Poważny procent startujących zdobył również trzecią, a nawet drugą klasę sportową. Wszędzie Biegi miały charakter masowy, a imponujące cyfry uczestników świadczą o coraz większym upowszechnieniu kultury fizycznej i sportu wśród młodzieży miast i wsi.

WARSZAWA. W woj. warszawskim startowało 14.164 zawodników, w tym 6.044 kobiet. Cyfry te podane są tylko z 17 powiatów. Ogółem zdobyto 12.670 norm na SPO.

W samej Warszawie startowało 4.500 zawodników.

*

BYDGOSZCZ. Na pięknie udekorowanych stadionach Gwardii i Spójni stanęło w Bydgoszczy na starcie I etapu Biegów Narodowych 2.430 zawodników, w tym 1.310 kobiet, z liczby tej normy na SPO zdobyło: 1.149 kobiet i 995 mężczyzn.

W Grudziądzu startowało 1.650 zawodników w tym 786 kobiet. Normy na SPO zdobyło 85 procent.

We Włocławku startowało tylko 200 zawodników w tym 50 kobiet, a w Toruniu ok. 2.000 zawodników.

GDAŃSK. Według nieoficjalnych meldunków w trójmieście startowało w Biegach Narodowych ok. 3 tys. osób. Najwięcej uczestników zgromadził start w Gdańsku — blisko dwa tys. osób.

*

ŁÓDŹ. Na wszystkich boiskach Łodzi odbyły się wczoraj Biegi Narodowe, w których udział wzięło ogółem 8.166 osób, w tym 3.222 kobiety. Normy zdobyło 7.317 osób, w tym 2.971 kobiet.

Według meldunków z ośmiu powiatów województwa łódzkiego udział w Biegach Narodowych wzięło 5.479 osób, w tym 1.638 kobiet. Normy wypełniło 4.479 osób, w tym 1.259 kobiet. Przoduje Piotrków (1.864).

*

KRAKÓW. Ok. 40 tys. uczestników w tym ponad 11 tys. kobiet stanęło na starcie I etapu Biegów Narodowych w woj. krakowskim. Z ogólnej liczby ok. 40 tys. startujących ponad 33.000 zdobyło normy.

*

LUBLIN. W Biegach Narodowych w Lublinie startowało ok. 3.000 młodzieży i starszych. Biegi odbyły się w ośmiu punktach miasta. Wyniki z poszczególnych punktów dowodzą, że uczestnicy Biegów dobrze przygotowali się do tej imprezy. Szczególnie dobrze przygotowana była młodzież szkolna.

KIELCE. W woj. kieleckim, jak wynika z pobieżnych obliczeń, stanęło na starcie Biegów Narodowych w pierwszym terminie ok. 20 tys. sportowców, a 80 proc. startujących zdobyło normy na SPO. W Kielcach w czterech punktach startowało ponad 2 tys. w tym ok. 400 kobiet.

*

KATOWICE. Pierwsze meldunki o Biegach Narodowych podają następujące liczby startujących: Chorzów — 1.626 mężczyzn, 218 kobiet, Sosnowiec — 1040 mężczyzn, 680 kobiet, Gliwice — 3.371 mężczyzn, 417 kobiet, Tarnowskie Góry — 638 mężczyzn, 397 kobiet, Zabrze 2.862 mężczyzn, 578 kobiet. Ok. 85 proc. startujących uzyskało normy na SPO.

*

POZNAŃ. Na terenie całej Wielkopolski przeprowadzono dziś Biegi Narodowe, które zgromadziły według niedokładnych jeszcze danych ponad 20 tys. startujących, w tym 4.500 kobiet. 90 procent osiągnęło minimum do odznaki SPO.

W samym Poznaniu startowało 1851 zawodników, w tym 765 kobiet. Minimum do odznaki SPO uzyskało 1589 mężczyzn i 587 kobiet.

*

SZCZECIN. W Szczecinie startowało ponad 4 tys. osób, w tym około 1.000 kobiet. 90 proc. startujących uzyskało normy na SPO. Najliczniej stanęła na starcie młodzież szkół zawodowych.

Na terenie okręgu szczecińskiego startowało ogółem około 8 tysięcy osób. Najlepiej wypadła impreza w Stargardzie i Ińsku.

*

OLSZTYN. W woj. olsztyńskim w Biegach Narodowych wzięło udział ponad 20 tys. osób, w tym 6 tys. członków LZS. W Olsztynie startowało ok. 1.000 osób.

*

OPOLE. W Opolu startowało 419 uczestników, w tym 230 kobiet, reprezentujących szkolne koła sportowe. 314 osoby uzyskało minima do odznaki SPO.

Pływacy powrócili z Moskwy

Punktualnie o g. 19.45 na peron dworca Gdańskiego wtoczył się pociąg idący z Brześcia. Oczekujący na przyjazd kolegów, pływacy zgrupowani na obozie w AWF, pilnie wypatrują w oknach znajomych twarzy. Nagle rozlega się radosny okrzyk Gremlowskiego: — Eeej, serwus chłopaki.

Widzimy już uśmiechnięte twarze przewodniczącego Grudy Czuperskiego, Mrozówny, Petrusewicza i Tołkaczewskiego. Wszyscy obładowani podarunkami z gościnnej Moskwy szybko wychodzą z wagonu. Powitaniom, okrzykom nie ma końca.

— Ale było pysznie!... — woła do nas Mrozówna. Co tam pysznie, — krzyczy popularny Ghandi Gremlowski — było wspaniale. Za chwilę wpada w ramiona czekającego nań trenera Królika. Trener Makowski idzie obok swego wychowanka Petrusewicza. Wieliński, milcząc kroczy obok gwarzącej wesoło Mrozówny. Tołkaczewskiego obstąpiła grupka kolegów Jera, Stelmaszyk, Krokoszyński, Lewicki i Ciężki „ciągną go za język" wołając: — No, opowiadaj jak tam było.

Wszystkich natarczywych przewodniczący Gruda uspokaja mówiąc: — Dajcie im spokój, niech trochę odpoczną, przecież z Moskwy do Warszawy to spory „kawałek" drogi, jesteśmy zmęczeni.

Uznając słuszność wypowiedzi i my odsuwamy się na bok. Za kilka dni porozmawiamy.

slp



Stablewski, Polak z Francji, przejechał jako pierwszy metę w Chorzowie. Mimo 40-kilometrowego finiszu, Stablewski nie wygląda na zmęczonego. Foto CAF

Etap do Goerlitz wygrał Dimow

Drużyna polska zajęła ósme miejsce

GOERLITZ 4.5 (tel. wł.). — Na rynku w Goerlitz, gdzie znajdowała się meta piątego etapu, tłumy widzów. Widać wśród nich młodzież zetempowską przybyłą na zakończenie etapu i manifestację z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Niemiecko-Polskiej. Pełno jest młodzieży FDJ i pionierów.

Już od dwu godzin ulice przez które prowadzi trasa Wyścigu zapełniają szpalery publiczności. Kolarze są jeszcze daleko od mety, brak również meldunków z trasy. Opóźnienie jest uzasadnione, bowiem etap jest długi (181 km) a teren górzysty, obfitujący w wiele serpentyn i niebezpiecznych zjazdów.

Sprawozdawca radiowy ulokował się wysoko na wieży kościoła, skąd ma doskonałą widoczność w promieniu wielu kilometrów.

Jest już godzina 16 z minutami (przybycie czołówki spodziewane było na godz. 14) kiedy przez megafon nadają pierwszy meldunek z trasy. Czołówka złożona z 20 zawodników ma do mety już tylko około 20 minut jazdy. Jest w niej czterech kolarzy NRD, kilku Anglików, kilku Polaków i kilku Bułgarów.

ZWYCIĘSTWO NA OSTATNICH METRACH

Za kilka minut następny meldunek. Przez most graniczny na Nysie pierwszy przejechał leader Wyścigu, Polak z Francji Stablewski. Tuż za nim jedzie Bułgar Dimow. Do mety, drogą okrężną przez ulice miasta, kolarze mają do przebycia od mostu granicznego jeszcze 3.800 m.

Gwar w głębi ulicy rośnie z każdą sekundą. Zza zakrętu ulicy odległego od mety 200 m wychyla się żółta koszulka leadera Wyścigu Stablewskiego. Siedzi mu na kółku Dimow. Stablewski ma tak zakurzoną twarz, że można rozpoznać go tylko po żółtej koszulce. Przy dźwiękach orkiestry, które tłumią entuzjastyczne okrzyki i oklaski widzów toczy się zacięta walka o pierwsze miejsce. Na 100 m od mety Stablewski jest ciągle pierwszy. Jeszcze 50 metrów do mety! Żółta koszulka jest na przodzie. Nagle Dimow wyskakuje zza Stablewskiego i wspaniałym spurtem mija go. Do mety pozostało już tylko 15 metrów. Stablewski, który od wielu kilometrów prowadził Bułgara, jest zbyt zmęczony, aby odeprzeć jego atak.

Już drugi etap wygrywa kolarz bułgarski. Wczoraj na mecie we Wrocławiu triumfował Bobczew, dziś zwycięstwo indywidualne etapu przypadło Dimowowi.



Znakomity duński kolarz. Pedersen musiał się wycofać z Wyścigu.

Oczekujemy przeszło minutę na następnych zawodników. Na zakręcie widać dwie niebieskie koszulki z biało-czerwonym pasem. A więc jadą teraz Czechosłowacy. Vesely i Svoboda trzymając się za ramiona zbliżają się bez pośpiechu do mety.

Znowu upływa prawie minuta i widać zbliżającego się samotnego kolarza. Jest nim Verschuren, wiceleader Wyścigu. Belg uratował drugie miejsce w klasyfikacji indywidualnej po pięciu etapach, tak jak Stablewski zatrzymał żółtą koszulkę leadera powiększając swą przewagę nad Verschurenem o przeszło dwie minuty.

I znowu kolarze przybywają pojedynczo do mety. Holender De Groot, trzeci w klasyfikacji ogólnej traci do Verschurena zaledwie 4 sekundy. Na mecie jest już Francuz Jonet, który tym razem jechał szczęśliwie, bez defektów.

W następnej piątce było trzech Anglików: Greenfield, Steel i Wood.

SĄ I POLACY

Niecierpliwie oczekujemy przybycia następnych zawodników. W czołowej szesnastce przewagę mają Bułgarzy. Na mecie są już Kocev i Kolev. Dzięki zwycięstwu Dimowa, Bułgaria zajmuje więc pierwsze miejsce na tym etapie.

Z radością oklaskujemy pierwszego z Polaków Klabińskiego, który przybywa do mety jako siedemnasty. Wójcik jest 23. O przeszło minutę za nim przyjeżdża jako 29 Wrzesiński, Hadasik jest 36. Jarząbek 42 i Królak 43, prawie o 18 minut za zwycięzcą etapu.

Polacy jechali bardzo dobrze i mimo defektów potrafili uplasować się na niezłych pozycjach. Królak miał aż dwa defekty dętki, przy czym pierwszy już zaraz za Wrocławiem. Klabiński i Hadasik również przebili gumy i to wówczas kiedy znajdowali się w czołowej, nielicznej stosunkowo grupie złożonej z 22 zawodników.

6 KM PO SZUTRZE

Finisz lotny w Legnicy wygrał Svoboda przed Stablewskim, Klabińskim i Wójcikiem.

Na punkcie żywnościowym w Gryfinie Śląskim ok. 60 km przed metą czołówkę stanowiło 22 kolarzy. W grupie tej byli: Kocev, Scales, Garnier, Svoboda, Verschuren, Stablewski, Klabiński, Wrzesiński, Kuźnicki, Greenfield, Trefflich, Vesely, Kolev, Steel, Deutsch, Dinter, Jonet, Schur, Seel, Hadasik, Neerden i Wójcik. Zanim jednak czołówka minęła punkt żywnościowy musiała przejechać przez 6-kilometrowy odcinek szosy posypanej szutrem. Grupa składała się jeszcze z przeszło 40 kolarzy. Na szutrze gumy strzelały niby korki od szampana. Przebił tu dętkę i Stablewski. Szczęśliwie jechał jeszcze w grupie drugi Polak z Francji Kuźnicki. Oddał on natychmiast swe koło Stablewskiemu, który wspaniale spurtując bardzo szybko dogonił grupę czołową.

Kiedy grupa czołowa zmniejszona już do 22 kolarzy przejechała przez punkt żywnościowy uciekł z niej Stablewski. Utrzymał się za nim tylko Dimow. Reszta grupy rozproszyła się na trasie, jadąc parami lub pojedynczo. Trudna praca oczekiwała kolarzy na ostatnich dziesiątkach kilometrów do mety w Goerlitz. Górzysty teren rozciągał czołowych zawodników na dość znacznym dystansie.

Trudy jazdy nagrodziła im serdeczność jaką żegnały ich tysiące widzów, Polaków w nadgranicznym mieście Zgorzelec, i witały równie serdecznie i owacyjnie tłumy publiczności na ulicach pierwszego na ziemi Niemieckiej Republiki Demokratycznej miasta Goerlitz.

Zygmunt Weiss

W poniedziałek dzień odpoczynku

Poniedziałek jest dniem odpoczynku. Wszyscy uczestnicy Wyścigu Pokoju udadzą się przed południem na zwiedzanie miasta i jego zabytków. W godzinach popołudniowych uczestnicy Wyścigu wezmą udział w przyjęciu jakie na ich cześć wydał burmistrz miasta Goerlitz.

Reszta dnia poświęcona jest na odpoczynek i przygotowania do następnego, szóstego etapu, na trasie Bautzen — Berlin, o długości 204 km.

O Puchar Zlotu

GRUPA A

Unia Chorzów — OWKS Kraków 0:1 (0:1).

Ogniwo Bytom — Kolejarz W-wa 1:4 (1:1).

Gwardia Kraków — Budowlani Gd. 2:2 (1:0).

Tabela

1.	OWKS Kr.	4	7:1	7:2
2.	Budowl. Gd.	4	6:2	5:3
3.	Kolejarz W-wa	4	3:5	7:6
4.	Gwardia Kr.	4	3:5	3:6
5.	Unia Chorz.	4	3:5	1:2
6.	Ogniwo Byt.	4	2:6	3:7

GRUPA B

CWKS — Włókniarz Łódź 4:0 (2:0).

Tabela

1.	CWKS	4	6:2	7:3
2.	Bud. Chorzów	4	5:3	9:5
3.	Ogniwo Kr.	4	5:3	8:6
4.	Kolejarz Pozn.	4	4:4	9:7
5.	Górnik Radl.	3	3:3	4:2
6.	Włókniarz Ł.	5	1:9	5:19

Unia — Górnik 31:19

Pierwsze emocje spotkań na żużlu

LESZNO 4.5 (tel. wł.) Już w pierwszym meczu o mistrzostwo Ligi Żużlowej zawodnicy Unii wykazali doskonałą formę, zwyciężając Górnika Rybnik 31:19. W 8-tym biegu Olejniczak uzyskał najlepszy czas 1.21.9 min. Olejniczak i Glapiak zdobyli po 9 p., Kuśmierek 8, Bendke 4 i Kwarciński 1.

Najlepszym zawodnikiem Górnika był Dziura zdobywca 7 p. Zawodom przyglądało się 15 tys. widzów.

WROCŁAW 4.5 (dalekopisem). — Na stadionie im. Generała Świerczewskiego we Wrocławiu odbyło się w niedzielę spotkanie na żużlu o drużynowe mistrzostwo Polski w r. 1952 między reprezentacjami zrzeszeń Włókniarza i Spójni. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Spójni 36:16.

Przyjemną niespodzianką była dobra forma zawodników Spójni, którzy w ub. r. rozpoczęli dopiero starty na żużlu i dzisiaj można śmiało mówić o równym i dobrym poziomie tej drużyny. Najlepszym zawodnikiem Spójni jest bezwzględnie Kupczyński, który wygrał wszystkie swoje biegi. Kupczyński uzyskał również najlepszy czas dnia 1:31.0, będący o 1 sek. gorszy od rekordu toru ustanowionego przez Spyrę w ub. r.

BYDGOSZCZ 4.5 (tel. wł.) Spotkanie na żużlu o mistrzostwo Ligi pomiędzy CWKS Warszawa a miejscową Gwardią zakończyło się po pełnych emocji biegach zwycięstwem CWKS 29:24. Wojskowi pokazali poprawną jazdę zespołową. Poziom zawodników obu zespołów był na ogół wyrównany; najlepszym okazał się Daniszewski z Gwardii, który nie przegrał żadnego biegu. Stosunkowo słabo pojechał Spyra, który po raz pierwszy startował w barwach Gwardii.

LUBLIN 4. 5. (tel. wł.) Wobec niestawienia się Budowlanych na mecz z Ogniwem w Lublinie Ogniwo wygrało w.o. 2:0. Indywidualnie policzono to 45:9.

RAWICZ 4.5. (tel. wł.) Rozegrane tu spotkanie o mistrzostwo ligi żużlowej przyniosło zwycięstwo Stali Ostrów nad Kolejarzem Rawicz 30:23.

Wrocław uroczyście żegna kolarzy uczestników Wyścigu

WROCŁAW 4.5. (dalekopisem). Honorowy start kolarzy na trasie Wrocław — Goerlitz odbył się z rynku we Wrocławiu o godz. 10.30 rano. Na czele kolarzy ubrany w żółtą koszulkę jechał leader wyścigu Stablewski. W czasie przerwy na rynku wrocławskim dziesiątki łowców autografów otoczyło kolarzy wręczając im wzamian za pamiątkowe podpisy bukiety kwiatów.

Po przemówieniu przewodniczącego prezydium MRN Józefa Barczyka na znak honorowego startera ślusarza - wiertacza w Pafawagu Jana Kołodzieja, który wykonał już swoje obowiązki w planie 6-letnim, 88 kolarzy udało się na ostry start na ul. Legnicką we Wrocławiu.

STABLEWSKI MÓWI:

— Wiem, że teraz będziemy mieli szereg etapów górskich, ale przyznam się, że się ich nie boję i dołożę wszelkich starań, żeby nie oddać swojej żółtej koszulki. Przypuszczam, że w tych etapach dobrze pojadą Bułgarzy, Czesi i Polacy, którzy mają za sobą w tym roku obozy treningowe przeprowadzane właśnie w terenie podgórskim.

W Wyścigu Pokoju w Polsce startuję po raz pierwszy i mam nadzieję, że w przyszłym roku zostanę wystawiony do reprezentacji Polonii Francuskiej i będę mógł również wziąć udział w wielkim wyścigu w r. 1953.

Dom sportu powstanie w Krakowie

KRAKÓW 4.5 (tel. wł.) Na terenie budowanego parku sportowego Gwardii odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Domu Sportu. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele Partii, władz wojewódzkich i miejskich, delegacje zrzeszeń oraz tłumne rzesze sportowców. Akt erekcyjny wmurowany przez przewodniczącego MRN Waligórę głosi: „W 8-mym roku istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej realizując art. 59 Konstytucji o prawie człowieka do pracy, do wypoczynku i sportu ZS Gwardia w Krakowie rozpoczyna budowę Domu Sportu. Budowa ta da możność sportowcom i młodzieży miasta Krakowa pełnego uprawiania sportu i korzystania z wypoczynku w jeszcze wyższym zakresie, a to w myśl wskazań pamiętnej uchwały Biura Politycznego KC PZPR z września 1949 r.".

Dzięki budowie Domu Sportu otrzyma Kraków jeszcze w br. nowoczesną i wspaniale wyposażoną halę na zawody bokserskie o pojemności ok. 5 tys. miejsc siedzących.

Następny numer Przeglądu Sportowego w czwartek 8 bm

Młodzież niemiecka i polska wspólnie wita kolarzy w NRD



Do Katowic jako pierwszy z Polaków przyjechał Hadasik. Widzimy go w parę minut po przybyciu na metę jak pije szklankę piwa, podaną mu przez kierownika naszej drużyny M. Manczarskiego (z prawej). Na twarzy widać jeszcze zmęczenie — Hadasik, jak pamiętamy, na ostatnich kilometrach miał przykrą kraksę i na pożyczonym rowerze gonił czołówkę.

Dokończenie ze str. 1

Dźwięczny głos fanfar przeplata się z piosenkami rosyjskimi, polskimi i niemieckimi śpiewanymi przez całą młodzież.

Wkrótce stadion wypełnia się po brzegi. Z okazji przyjazdu Wyścigu Pokoju odbywa się tu właśnie mecz piłki nożnej między polską drużyną Górnika z Wałbrzycha a reprezentacją Dolnej Saksonii. Mecz, który wygrywają Górnicy 2:1 (1:0) staje się nową okazją do potężnej manifestacji na rzecz przyjaźni między narodami, na rzecz pokoju.

W godzinach popołudniowych ulice Goerlitz ponownie zapełniają się nieprzeliczonymi tłumami mieszkańców. Na placu im. Lenina, gdzie znajduje się meta V etapu gromadzi się ponad 30 tys. mieszkańców miasta. Wszystkie ulice, które wiodą od mostu granicznego aż do mety wypełniają się tłumem.

Na wspaniale udekorowanym flagami 16 państw, uczestniczących w Wyścigu Warszawa — Berlin — Praga, placu im. Lenina rozpoczyna się wielka manifestacja. Przemówienia red. Herrnstaedta oraz ministra Jarosińskiego raz po raz przerywane są okrzykami oraz burzą oklasków. Słowa o braterstwie między narodami, o przyjaznej i pokojowej współpracy są tu zrozumiałe dla wszystkich.

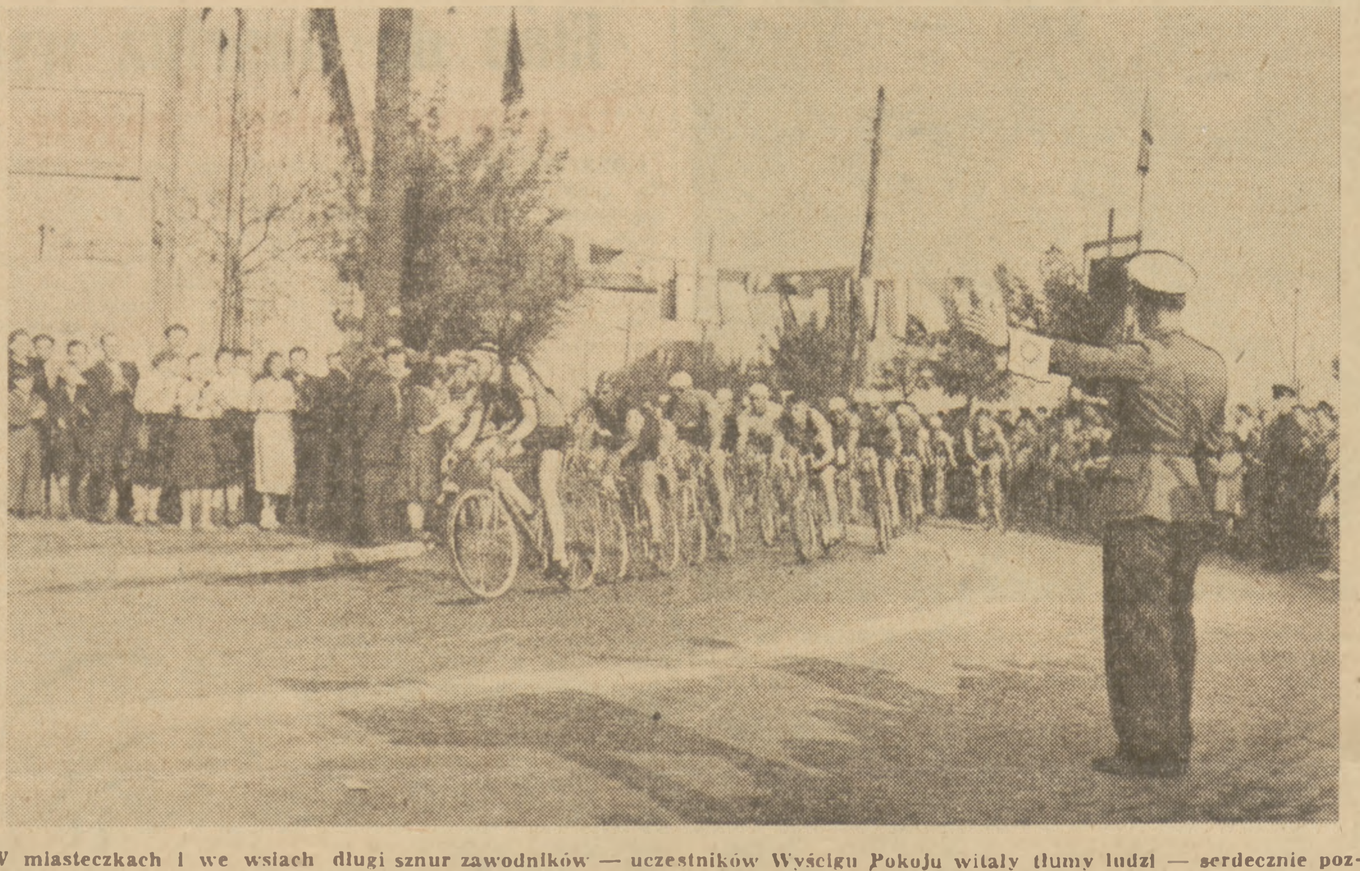
Manifestacja osiąga swój szczytowy punkt gdy wśród huraganu oklasków wpadają na metę pierwsi kolarze. Długo przejeżdżają oni jeszcze metę piątego etapu. Stawka kolarzy rozciągnęła się na kilka kilometrów. Lecz mieszkańcy Goerlitz równie gorąco witają wszystkich uczestników Wyścigu Pokoju.

Wkrótce piąty etap Wyścigu jest zakończony. Kolarski Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudego Prava" pobiegnie od dziś po raz pierwszy przez miasta i wsie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pobiegnie dalszą trasą przyjaźni.

Wieczorem Goerlitz przedstawia niecodzienny widok. Wszystkimi barwnie przystrojonymi ulicami pięknego starego miasta przelewa się roześmiana fala młodzieży. Po występach artystycznych młodzieży polskiej i niemieckiej grupa Polaków odprowadzona zostaje ze śpiewem i fanfarami aż do granicznego mostu. Nie milkną jeszcze ostatnie okrzyki pożegnań, gdy nad miastem roztacza się barwna łuna. Bajecznie kolorowe rakiety i przepiękne iluminacje świetlne nie dają się wprost opisać. Goerlitz wita w ten sposób i czci uczestników V Wyścigu Pokoju.

Tymczasem w olbrzymiej Hali Miejskiej po wspólnej kolacji odbywa się uroczyste rozdanie nagród. Jako pierwsi wśród burzy oklasków olbrzymie bukiety kwiatów otrzymują od ludności Goerlitz wszyscy kolarze polscy.

Jerzy Mrzygłód



W miasteczkach i we wsiach długi sznur zawodników — uczestników Wyścigu Pokoju witały tłumy ludzi — serdecznie pozdrawiając kolarzy-reprezentantów 16 narodów. Foto CAF

Przeciętne szybkości w km/godz.:

Etapy	Indywidualnie		Drużynowo	Pierwszy Polak	Polska	km
I. Dookoła Warszawy	Verschuren	40.584	Belgia — 40.495	Jarząbek (65) — 40.106	16 — 39.190	105
II. Warszawa — Łódź	Svoboda	36.222	CSR — 36.045	Wójcik (43) — 35.893	16 — 35.834	139
III. Łódź — Chorzów	Stablewski	42.333	NRD — 41.954	Hadasik (8) — 42.003	4 — 41.639	223
IV Chorzów — Wrocław	Bobczew	41.264	Polska — 40.509	Klabiński (8) — 40.780	1 — 40.509	191
V Wrocław — Goerlitz	Dimow	38.210	Bułgaria 37.477	Klabiński (17) — 37.251	7 — 37.223	181

Powietrzną taksówką na zakończenie IV etapu
45 minut napięcia na wrocławskim stadionie

LLB WYSTARTOWAŁA prosto w słońce. Szybko uciekły spod jej kół kamienne płaszczyzny lotniska, okoliczne lasy i pola stały się jedną wielką zielonością.

Maszyna hucząc równomiernie pięła się w górę. Jej srebrne skrzydła lśniły w jaskrawym świetle słońca. Zasunęliśmy firaneczki na szklanym suficie kabiny. Było bardzo ciepło.

Ostatni radiowy kontakt z lotniskiem i: **„LLB dziękuje".** Jesteśmy już na kursie. Przed nami prosto jak strzelił cel: Wrocław. A tam, linia mety na stadionie olimpijskim i ci, którzy ją pierwsi osiągną.

Ci, którzy ją pierwsi osiągną... No trudno, nie mówimy nic, ale każdy z naszej trójki tzn. kolega ze „Sztandaru Młodych", pilot Skarżyński i ja, każdy tam na stadionie wrocławskim, każdy z oczekujących na trasie, wszyscy rozrzuceni po miastach i wsiach całego kraju, myślą to samo, ulegają tej samej, nieśmiałej nadziei: może stanie się „cud", może tym razem Polacy...?

LLB lekko drgnęła. Dawno już został za nami Pruszków, Skierniewice, minęliśmy już Zduńską Wolę, jeszcze tylko kilka minut i będziemy nad Łodzią. Spojrzałam w dół i przypomniały mi się wszystkie opowiadania o tym jak ziemia wygląda z góry. — Że szachownica pól, że domki jak z kart, że szosy i tory jak kreski i że w rezultacie to wszystko prawda, że tak właśnie wygląda duża ziemia z maleńkiego samolotu. Z ładnego samolotu. Bo dwusilnikowa LLB jest bardzo przyjemna. Nowiutka, czysta, o wnętrzu prawdziwej, ziemskiej taksówki z dwoma wygodnymi fotelami na przodzie i dwuosobową kanapką z tyłu. Przez oszklone boki i dach widać dokładnie wszystko, a przez uchylone okienka wpada do kabiny strumień świeżego powietrza.

Domy Wrocławia ukazały nam się około trzeciej. Zrobiliśmy maleńki skok z kursu. Maszyna zeszła z szumem w dół nad barwną plamę olimpijskiego stadionu, z którego wyrywały się ku nam z wiatrem biało - czerwone, niebieskie i czerwone sztandary i piłka wystrzelona z bramki przez niemieckiego bramkarza drużyny Rotation. Na środku stadionu pomiędzy morzem głów, jak marionetki na dziecinnej scenie poruszali się piłkarze.

Kolarzy jeszcze nie było. Jechali na którejś z niedalekich szos, gnani wizją coraz bliższej mety, trawieni pragnieniem zwycięstwa.

LLB zawróciła zwinnie i niebawem schodziliśmy do lądowania.

Dalej wszystko odbywało się w zawrotnym tempie. Na lotnisku czekał już samochód. Przez zielone i opustoszałe ulice rwaliśmy pełnym gazem na stadion. Tak, te pierwsze mijane ulice, puste i wymarłe, były w kontakcie z tymi, które wytyczały trasę. Całe życie skupiło się tam, gdzie mieli jechać kolarze. Po tych ulicach szły roześmiane dziewczyny w jasnych, czerwonych i zielonych sukienkach, chłopcy w kolorowych koszulkach i sportowych swetrach, robotnicy w codziennych niebieskich bluzach, dzieci radosne, krzykliwe — niekończący się pochód ludzi pragnących wspólnie z kolarzami przeżyć ten najważniejszy, najpiękniejszy moment z trasy: finisz.

„Renówka" z gwizdem opon przecinała powietrze. Ruchliwa fala widzów wciąż płynęła...

Kiedy weszliśmy na stadion, stan meczu Górnika z drużyną niemieckich drukarzy Rotation brzmiał 3:0. W minutę później szmer przeszedł przez trybuny. Atak Rotation ciągnie pod bramkę polską. Nie pomaga brawurowa obrona Woźniaka i drukarze z Drezna zdobywają pierwszą i ostatnią już bramkę. Stan więc 3:1.

— Uwaga, uwaga, podajemy komunikat z trasy... — rozlega się głos speakera. — Czołówka kolarzy minęła już Brzeg. Jeszcze tylko 35 km dzieli ją od stadionu. Niestety mamy jednak smutna wiadomość. Królak, który dotychczas ambitnie nie odstępował czołowej trójki złapał gumę...

Och psiakrew! — wyrywa się komuś obok mnie — uczepił się nas pech jak rzep psiego ogona...

Wielobarwny, tysięczny tłum na stadionie faluje. Szybciej, nerwowiej łopocą flagi. Co będzie za 10 minut!?...

... Pozostało jeszcze 30 km Królak zmienił gumę, ale nie dogonił jeszcze czołówki...

... W dalszym ciągu prowadzi trzech zawodników: Bobczew Bułgaria, Falkboll Holandia i Schur NRD. W odległości półtora km samotny Królak goni czołówkę, a 5 km dalej druga grupa kolarzy wśród której wszyscy Polacy...

Rosnące na trybunach podniecenie wybucha wielkim wstrząsem. Wszyscy krzyczą, śmieją się, biją brawo. Radość jest podwójna. Pomyślna wiadomość z trasy zbiega się z czwartą bramką dla Górnika ze strzału Wiśniewskiego. Piękna obrona niemieckiego bramkarza nic zdołała uchronić drużyny Rotation od tej ostatniej w tym meczu bramki.

... Czołówka minęła Marcinkowice. Do Wrocławia jeszcze 10 km. Królak ciągle samotny, nie może dogonić pierwszej trójki...

... Do samotnego Królaka dołączył się Deutsch Austria, który uciekł drugiej grupie. Za nimi w odległości 200 m następni kolarze: Vesely, Lipka, Verschuren.

Czyżby Królak opadł z sił?... Co się tam dzieje na szosie? Co się dzieje w duszy tego pierwszego na trasie Polaka? Nikt już nie ukrywa podniecenia, i nerwowo kręci się na miejscu, raz po raz wyciągając szyję w kierunku wjazdu na stadion...

... Królak ucieka od Deutscha i usiłuje ambitnie dogonić czołówkę. Tam ciągle ci sami. Falkboll nadaje tempo i coraz inicjuje ucieczkę. W drugiej grupie znajduje się również Stablewski, który razem z Veselym zrywa się ciągle w pogoni za czołówką.

... Są w gromadzie Trzebnica. Jeszcze 3 km. W drugiej grupie 10 zawodników w tym Królak, Klabiński, Stablewski, Vesely, Cerkownik Verschuren, Knezourek, Norhadian...

Więc jednak dopadli Królaka...

... Są już na przedmieściach Wrocławia, już na Krakowskiej...

Trybuny wstają. Czy można zachować spokój w takiej chwili? Wjazdem na stadion wbiegają operatorzy, dziennikarze. Szare od kurzu twarze i zaczerwienione oczy...

I nagle czujny stadion łowi wśród niepokoju głuchy pomruk z trasy, nieomylny znak, że są tuż, tuż... Otwierają się wszystkie usta, aby jednym wielkim głosem powitać pierwszego kolarza.

Jest, jest! Już mignęła zielona koszulka Bobczewa, za nim szafirowa Falkbolla i niebieska Schura. Wszyscy krzyczą aż do ochrypnięcia.

Ostatni wiraż !... Duńczyk Falkboll koniecznie chciał być pierwszy, koniecznie chciał pokonać Bobczewa tu, już na ostatnich metrach. Los chciał jednak inaczej. Duńczyka wyrzuca na wirażu i wpada na Bułgara. Bobczewowi udaje się jednak wyminąć Duńczyka, a Falkboll wywraca się z impetem w czarny pył bieżni. Kiedy wstaje i dosiada roweru dla przejechania ostatnich 10 metrów, młodziutki Bobczew i Schur, który skorzystał na kraksie i zajął drugie miejsce, są już poza linią mety.

Chwila przerwy i na stadion wpada druga grupa kolarzy. Prowadzi Holender De Groot, za nim tuż, tuż Stablewski, Verschuren, Vesely, Klabiński i Królak.

— Brawoo! Brawoo! — krzyczą wraz z innymi pragnąc, aby ten krzyk doszedł do uszu naszych kolarzy. Co działo się na stadionie, nie potrafię wprost opisać. Żadne miasto nie miało dotychczas w tym Wyścigu takiego właśnie momentu, jak Wrocław. Toteż radość tłumu jest oszałamiająca jak wino!

Za Królakiem kolejno, o pół koła niemal wpadają na metę Steel, Deutsch i Seel.

Jak przysłowiowe mgnienie oka minęło 45 minut na stadionie. LLB nie może czekać. Ma oznaczony czas odlotu. Musimy wracać na lotnisko.

Jesteśmy już przy samochodzie, kiedy z piersi tysięcznego tłumu wyrywa się ogłuszający wrzask. Są, są następni! Jednym skokiem wracamy, wskakując na pierwsze z brzegu schody. Kurczowo czepiamy się ostatniego rzędu ludzi i stajemy na palce. Musimy zobaczyć!

Na bieżni, w takt podniecającego ryku trybun, finiszuje następna grupa kolarzy. Wśród nich biało-czerwona koszulka z nr 97.

Na lotnisko pędziliśmy na 80-tkę, a w uszach szumiało nam DRUŻYNOWE ZWYCIĘSTWO!

Barbara Męcińska



Szczurzyński, który bronił naszej bramki w meczu CWKS — Trnava w Katowicach wiele razy w czasie tego spotkania równie efektownie, jak i na tym zdjęciu, udaremnił strzały gości.

Ogniwo przegrało na własnym boisku z warszawskim Kolejarzem 1:4

KATOWICE, 4.5 (tel. wł.). Ogniwo Bytom — Kolejarz Warszawa 1:4 (1:1). Bramki dla Kolejarza zdobyli Wołosz — 2, Kobylański i Szularz. Dla Ogniwa Kauzer. Sędzia Winiarski (Łódź). Widzów 7.000.

Ogniwo: Bem, Trzewiczek, Kowat, Narloch, Olejniczak, Kroczyński, Kruk, Bicma, Kępny, Cecheiik; trener Brzozowski.

Kolejarz: Grom, Śliwa, Jaźnicki, Wołosz, Szczawiński, Łabęda, Kobylański, Zelenay, Ziemski, Szularz, Wesołowski; trener Szczepaniak.

Zwyciężyć Ogniwo w obecnej formie, nawet w Bytomiu, nie jest sprawą trudną. Młodzi zawodnicy tego zespołu w dalszym ciągu nie rozumieją się, a ponadto nie potrafią umiejętnie rozłożyć sił. Mecz z Kolejarzem przegrali m.in. i z tego powodu.

Dążąc za wszelką cenę — co zresztą się im udało — do zdobycia wyrównującej bramki, dostatecznie zmęczyli się przed przerwą. 10-minutowy odpoczynek pozwolił nabrać sił tylko na kwadrans, a po upływie tego czasu do głosu doszedł Kolejarz, który nie spoczął na laurach po objęciu prowadzenia i grał do końca dążąc do uzyskania jak najlepszego wyniku.

Po słabej grze obu zespołów OWKS Kraków-Unia Chorzów 1:0

KATOWICE 4.5 (tel. wł.). — Unia Chorzów — OWKS Kraków 0:1 (0:1). Bramkę zdobył Kroczek. Widzów 2.000. Sędzia Kukucki z Gdańska.

Unia: Wyrobek, Bujak, Hajduk, Giebur, Kupski, Sickiera, Przecherka, (Piotrowski), Pol, Bieda, (Tomaszek). Pala, Kubicki, trener Niemiec.

OWKS: Hajduk, Master, Musiał, (Hejosz). Masłoń, Strzykalski, Feluś, Kroczek, Więcek, Uznański, (Kucharski), Piechaczek, Kucharski, (Dwernicki), trener Giergiel.

Z wielu słabych meczy oglądanych na Śląsku ten był chyba najgorszy. Niemiłą niespodziankę sprawił OWKS, który dostroił się do poziomu gospodarzy i mimo, że był zespołem lepszym technicznie zupełnie nie ustępował w bezmyślnej kopaninie. Słaba postawa OWKS jest niewątpliwie zjawiskiem przejściowym, bowiem zespół ten w kilku wypadkach pokazał, że umie grać. Natomiast w grze Unii nie można się było dopatrzeć walorów, które by optymistycznie nastrajały na przyszłość.

Grad karnych w Krakowie
Gwardia—Budowlani Gdańsk 2:2

KRAKÓW, 4. 5. (tel. wł.) — Gwardia Kraków — Budowlani Gdańsk 2:2 (1:0). Bramki dla Gwardii Gamaj — 2, dla Budowlanych Nowicki i Gronowski. Sędzia Kulczyk (Katowice). Widzów 5.000.

Gwardia: Ziarnicki, Wójcik, Snopkowski, Piotrowski, Jędrych, Wapiennik, Śmietana, Rogoża, Kościelny, Gamaj, Mykietyszyn, trener Legutko.

Budowlani: Gruner, Miksa, Lenc, Kamzela, Kaleta, Kokot I, Gronowski, Kokot II, Szubała, Nowicki, Kupcewicz, trener Bartolik.

Zwolennicy drużyny krakowskiej byli tym razem mile zaskoczeni. Gwardia narzuciwszy z miejsca ostre tempo zepchnęła przeciwnika do defensywy i demonstrując grę na dobrym poziomie, zdobyła rychło prowadzenie ze wspaniałego strzału Gamaja.

Zaraz po przerwie ten sam zawodnik egzekwując drugi z rzędu rzut karny podwyższył wynik na 2:0 i wydawało się, że Gdańszczanie poniosą wysoką porażkę. Tymczasem „chwila słabości" kosztowała Gwardię utratę dwóch bramek w ciągu niepełnych dwóch minut.

Pod koniec meczu w natarciu byli Budowlani i przy stanie 2:2 nie wykorzystał Kokot II rzutu karnego co wcześniej (przy stanie 1:0 dla Gwardii) zdarzyło się Kościelnemu.

Zbladły stare gwiazdy – młodych brak
CWKS-Włókniarz Łódź 4:0 (2:0)

CWKS — Włókniarz Łódź 4:0 (2:0). Bramki strzelili: Janeczek — 3 i Pulikowski. Sędziował Orliński z Katowic.

CWKS — Kłaczek, Murzyn, Zieliński, Polak, Olszowski, Łyszczarz, Pulikowski, Janeczek, Kokot, Górski, Soporek.

Włókniarz — Foryś, Włodarczyk, Stusio (Miller), Dłużniewski (Baran), Pietrzak, Wapiennik, Hogendorf, Ddluch (Paceś), Baran, Kowalec, Zygmuncik.

Rewelacyjne zwycięstwo poznańskiego Kolejarza sprzed kilku tygodni nad Włókniarzem przestało być już rewelacją. Zlepek starych, wysłużonych zawodników, podreperowany kilku młodymi graczami, nie może być poważnym przeciwnikiem dla każdego zespołu dysponującego elementarnymi wiadomościami z zakresu gry w piłkę nożną.

CWKS mając tak słabych partnerów zagrał stosunkowo dobrze, choć i w tej drużynie nie wszystko szło zbyt dobrze. Właściwie zadowolić mogła tylko gra pomocy, gdyż obrońcy są zbyt nerwowi, a co za tym idzie niepewni.

Atak grał raczej od przypadku do przypadku i strzelone gole były wynikiem żywiołowości.

(stp)

Na froncie drugiej ligi

GRUPA I

Kolejarz Bydgoszcz — Stal Gdańsk 3:1 (1:1).
Stal Poznań — Gwardia Szczecin 2:1 (0:1).
Kolejarz Leszno — OWKS Toruń 0:0.
Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Toruń 0:3 (0:1).
Gwardia Słupsk — Gwardia Bydgoszcz 4:2 (3:1).

Tabela

1. Kolejarz Leszno	4	6	7: 3
2. Kolejarz Toruń	4	6	7: 3
3. Stal Poznań	4	6	6: 4
4. OWKS Toruń	4	5	8: 3
5. Gwardia Bydgoszcz	4	5	10: 7
6. Gwardia Słupsk	4	3	7: 8
7. Stal Gdańsk	4	3	6: 8
8. Kolejarz Bydgoszcz	4	3	6:11
9. Gwardia Szczecin	4	2	4: 6
10. Kolejarz Gdańsk	4	1	2:10

GRUPA II

Włókniarz Widzew — Stal Starachowice 0:0.
Gwardia Białystok — Spójnia Tomaszów 2:1 (0:0).
Włókniarz Chodaków — Gwardia W-wa 0:3 (0:1).
Spójnia W-wa — Kolejarz Olsztyn 1:1 (1:1).
Lotnik W-wa — Włókniarz Radom 7:1 (1:1).

Tabela

1. Gwardia W-wa	4	8	18: 4
2. Lotnik W-wa	4	6	15: 9
3. Stal Starachowice	4	5	6: 4
4. Włókniarz Widzew	4	5	5: 5
5. Kolejarz Olsztyn	4	3	7: 7
6. Spójnia W-wa	4	3	6: 8
7. Włókniarz Radom	4	3	4: 8
8. Gwardia Białystok	4	3	3:10
9. Spójnia Tomaszów	4	2	5: 8
10. Włókniarz Chodaków	4	2	3: 9

GRUPA III

Górnik Knurów — Stal Sosnowiec 2:1 (0:0).
Górnik Bytom — Górnik Zabrze 2:1 (1:0).
Stal Zielona Góra — Stal Lipiny 1:0 (0:0).
Stal Wrocław — Budowlani Opole 2:5 (1:2).

Tabela

1. Budowlani Opole	4	8	16: 3
2. Stal Sosnowiec	4	5	5: 4
3. Stal Wrocław	4	5	8: 8
4. Górnik Radzionków	3	4	10: 4
5. Górnik Bytom	4	4	4: 4
6. Górnik Zabrze	4	[illegible]	[illegible]
7. Stal Lipiny	4	3	3: 3
8. Górnik Wałbrzych	[illegible]	[illegible]	[illegible]
9. Górnik Knurów	4	2	4: 9
10. Stal Ziel. Góra	4	2	2:16

GRUPA IV

Stal Nowa Huta — Gwardia Lublin 5:1 (1:1).
Włókniarz Kraków — Budowlani Przemyśl 7:0 (3:0).
Włókniarz Krosno — Ogniwo Tarnów 0:1 (0:1).
OWKS Lublin — Ogniwo Częstochowa 2:0 (1:0).
Gwardia Kielce — Włókniarz Chełmek 7:0 (3:0).

Tabela

1. Ogniwo Tarnów	4	7	6: 2
2. Włókniarz Kraków	4	5	10: 3
3. Stal Nowa Huta	4	5	8: 6
4. Gwardia Kielce	4	4	10: 4
5. OWKS Lublin	4	4	7: 3
6. Ogniwo Częstochow.	4	4	5: 4
7. Gwardia Lublin	4	4	5:11
8. Budowlani Przemyśl	4	3	3:11
9. Włókniarz Krosno	4	2	3: 5
10. Włókniarz Chełmek	4	2	3:11

Graj bije rekord na 2000 m

WAŁCZ 4.5 (tel. wł.). Przebywający na obozie w Wałczu średnio i długodystansowcy startowali dla sprawdzenia swej formy w ub. niedzielę na dystansach nietypowych. Graj (Gw. W-wa) ustanowił rekord Polski w biegu na 2.000 m czasem 5:29.8, wymazując tym samym rekord Janusza Kusocińskiego (5:32.4), który ustanowiony został w r. 1932. Również Kloc (Ogn. Rzeszów) i Krzyszkowiak CWKS uzyskali wyniki lepsze od rekordu — 5:31.0 i 5:31.3. Na 1.000 m Korban (Sp. Gdańsk) osiągnął 2:32.1. Żbikowski (Kol. Toruń) 2:32.9. Bartecki (Stal Poznań) 2:33.1. U kobiet na dyst. 400 m doszło do niespodzianki. Gryczkówna (Stal Stalowa Wola) pokonała Piwowarównę (Stal Katowice), uzyskując wynik 1:00.9. Piwowarówna była o 0.3 sek. gorsza. Na 300 m zwyciężyła Górecka (Gw. Wrocław) 43.4.

TORUŃ. (tel. wł.) Przebywająca na obozie przedolimpijskim w Ciechocinku kadra lekkoatletów rozegrała na stadionie w Toruniu zawody kontrolne, w których uzyskano następujące wyniki:

Kobiety: 100 m — 1) Ilwicka 12.6; 2) Szwajkowska 13.0; **200 m** — 1) Szwajkowska 25.8; 2) Minicka 26.3; **skok w dal** — 1) Ilwicka 5.34; **kula** — 1) Bregulanka 11.91; 2) Krysińska 11.52; **4 x 100 m** — 1) Bocianówna, Arndt, Szwajkowska, Ilwicka — 50.2;

Mężczyźni: 100 m — 1) Kiszka 10.9; 2) Stawczyk 11.0. **200 m** — 1) Kiszka 22.5; 2) Silski 22.6; **trójskok** — 1) Weinberg 14.16; 2) Kowal 13.37; **skok w dal** — 1) Grabowski 683; **młot** — 1) Masłowski 59.19; **4 x 100 m** — Sucheński, Buhl, Stawczyk, Kiszka — 43.1; **kula:** 1) Łomowski — 15.56; 2) Krzyżanowski — 15.07.

Słabsze wyniki w skokach i rzutach tłumaczą się słabo przygotowaną skocznią i rzutnią.

*

Na tymże boisku rozegrano trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy Kolejarzem Toruń, Kolejarzem Warszawa i Stalą Chełmno. W ramach tych zawodów uzyskano kilka ciekawych wyników. Dysk kobiet — Szczerbowska (Kol. Tor.) 38.47, kula kobiet — Kłosówna (Stal Chełmno) 10.99, 2) Szczerbowska (Kol. Tor.) 10.85; 800 m mężczyzn — Witulski (Kol W-wa) 1:58.2; dysk — Dunecki (Kol. Tor.) 42.23, dysk juniorów — Chrzanowski (Kol. Tor.) 51.98. Ten sam zawodnik w kuli uzyskał — 14.26.

CWKS III - Górnik 15:5 w II lidze bokserskiej

KATOWICE 4.5 (tel. wł.). W meczu o mistrzostwo II ligi zrzeszeniowej pięściarze CWKS III zwyciężyli w Zabrzu Górnika 15:5.

Wyniki (od muszej do ciężkiej, na pierwszym miejscu CWKS): Liedke zwyciężył Ujmana, Lebiedziński zremisował z Prychlikiem, Szendzielosz uległ Grzywoczowi, Pasławski zwyciężył Gazdę, Kempa pokonał Nożaka, Kazimierczak wygrał z Kulisem, Maciarek pokonał przez tko. Pawlickiego, Bała przegrał w 2 starciu przez dyskwalifikację z Tomikiem, Glonka zwyciężył przez poddanie Pateroka, Nandzik zdobył punkty wo. na skutek niedopuszczenia przez lekarza zawodnika Górnika Breguły. Sędziowali w ringu Gronowski (W-wa), na pkt. Bogdanowicz (Kraków), Krasuski (W-wa), oraz kierownik CWKS wskutek nieprzybycia wyznaczonego arbitra. Mecz odbył się na wolnym powietrzu, gromadząc ok. 5 tys. widzów.

Zespół CWKS odniósł zasłużone zwycięstwo, posiadając lepiej przygotowanych pod względem kondycyjnym pięściarzy. Niemniej wynik krzywdzi zespół Górnika, bowiem ogłoszone werdykty w dwóch kategoriach niezgodne były z tym co działo się na ringu.

Brychlik walkę z Lebiedzińskim wyraźnie rozstrzygnął na swą korzyść. Niedawny zwycięzca Rodaka Różak również nie znalazł uznania w oczach sędziów. W walce z Kempą przeważał w pierwszych rundach i miał dużo lepszą końcówkę.

B. ładną walkę stoczył Szendzielosz z Grzywoczem. Dość często rewanżował mu się udanymi ciosami z doskoku. Walkę przegrał wyraźnie jednak stosunkiem głosów 3:0.

Krajowy Zjazd ZS Ogniwa

W niedzielę rozpoczęła się w Warszawie II Krajowa Konferencja delegatów Zrzeszenia Sportowego Ogniwo.

W pierwszym dniu obrad, po wyborze poszczególnych komisji, sprawozdanie z działalności Rady Głównej ZS Ogniwo w latach 50-52 złożył sekretarz Rady Głównej **Jan Guzek.**

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Zakończenie obrad nastąpi w poniedziałek 5 bm.



Na starcie Biegów Narodowych bardzo licznie stawiła się w tym roku młodzież. Oto grupa chłopców z gimnazjum Batorego w czasie zawodów w parku szkolnym w Warszawie.
Foto E. Franckowiak

Na starcie Biegów Narodowych

Młodzież poprawia wyniki

JUŻ od 9 rano do Agrikoli zaczęły ściągać tłumy młodzieży z warszawskich i podwarszawskich szkół. Przybywały zdyscyplinowane grupy ze swymi opiekunami i w porządku czekały na swą kolej startu. Nie było już widać tak wielkiego zdenerwowania, jakie cechowało startujących w poprzednich latach.

Dzięki odznace BSPO, rozgrywkom międzyszkolnym, dzięki bogatemu kalendarzowi imprez nasi młodzi sportowcy zdobyli już doświadczenie startowe, stali się dojrzalszymi zawodnikami.

*

Ogólnie widać było również wyraźny postęp i w samych wynikach. Minimalny procent młodzieży nie zdobył wymaganych minimów. Było wiele szkół, m. in. Liceum przy Grochowskiej, z których wszyscy startujący osiągali minima. W grupie dziewcząt zdecydowana większość „schodziła" poniżej 2 min na 500 m, najlepszy zaś czas uzyskała przedstawicielka Instytutu Głuchoniemych — 1:23,3. Jest to naprawdę doskonały rezultat, świadczący o dużym talencie tej zawodniczki.

Z mężczyzn Witold Kuch z Akademii Medycznej pobił rekord trasy na 1000 m — 2,38,9, drugi był Czubowicz z TPD 9 — 2,47,6 (wiek powyżej 19 lat).

Podniesienie poziomu wyników jest przede wszystkim rezultatem regularnych, starannych treningów, na które w bieżącym sezonie położono specjalny nacisk.

*

Kto stawił się najliczniej? Z dziewcząt — „Żmichowska", popularnych „Hoffmanek" też zjawiło się ponad 160.

Z chłopców najwięcej pracy w przeprowadzenie imprezy włożyło gimn. Mickiewicza. Oni to byli gospodarzami trasy męskiej. Kierował konkurencją wychowawca Szczepankiewicz — ale sztab biura tworzyli już sami uczniowie, a mianowicie: Gebethner, Mazurowski i Rumiński. Spisywali się doskonale i sprawozdawczość prowadzona była sprawniej, niż na punkcie kobiet. Szkoła Mickiewicza również wystawiła największą ilość startujących.

*

Nastrój? O, ten był wesoły i radosny, taki sam zresztą, jaki zawsze panuje w Agrikoli. Trochę tremy przeżywały nowicjuszki, które po raz pierwszy brały udział w Biegach, ale za to, jakże miłe były przeżycia i uczucia po skończonym biegu.

Grupka dziewcząt ze Szkoły Ogólnokształcącej przy ul. Drewnianej nie mogła się nadziwić, że tak dobrze i łatwo im poszło. Pierwsza była Dydek, ale wszystkie pobiegły jak należy. I Alina Widlak i Wanda Czajkowska, i obie Danusie — Chmielecka i Winiarska, i Ola Wiśniewska, Sabina Wyrzykowska, wszystkie, cała dwudziestka. Pierwsza ich impreza na BSPO udała się doskonale i zapaliła dziewczęta do treningów, do zdobywania dalszych norm.

*

Dopingu nikomu nie brakło. Na trybunach, na ławkach wzdłuż tras, za płotami parku, koledzy, rodziny, przygodni widzowie oklaskiwali i zachęcali biegnących.

— Hanka — Hanka — dopingowały „Hoffmanki" siedemnastoletnią Hanię Dąbrowską ze swej szkoły, która biegła w mieszanej grupie razem z dziewczętami ze „Żmichowskiej". Hanka zwyciężyła bez wysiłku, toteż uzyskany czas nie był bynajmniej jej rekordem życiowym — 1,30,08. Hanka jest już doświadczoną sportsmenką, od roku posiada BSPO i legitymuje się dobrymi wynikami sportowymi.

*

Wracaliśmy z Agrikoli pełni optymizmu. W drodze powrotnej zahaczyliśmy o stadion CWKS. Tam mieli startować sportowcy z kół. Myśleliśmy, że jeżeli młodzież tak dobrze się spisuje, to dorośli potrafią jeszcze lepiej. Niestety. Okazało się, że jest odwrotnie.

Otóż na starcie na Stadionie CWKS stawiło się 11 (słownie jedenaście) osób ze szkoły Pielęgniarskiej nr 4 i... to było wszystko.

Komisja sędziowska musiała po prostu odejść z tak zw. „kwitkiem". Wydaje się, że na stwierdzeniu faktu nie można poprzestać.

Oczy i uszy świata

MOSKWA. Na stadionie Dynamo rozegrane zostało spotkanie piłkarskie między drużyną mistrza Związku Radzieckiego CDSA a reprezentacją Moskwy. Zwyciężyła reprezentacja Moskwy 2:0. Spotkanie oglądało około 80 tys. widzów.

LENINGRAD. Na stadionie im. Kirowa rozegrane zostało towarzyskie spotkanie piłkarskie między leningradzkimi drużynami Dynamo i Zenit. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 2:2.

KOPENHAGA. Dania postanowiła ofiarować 20.000 jajek dla uczestników igrzysk olimpijskich w Helsinkach.

DUBLIN. Pierwszy mecz reprezentacji bokserskiej USA walczącej w Europie pod nazwą Golden Gloves zakończył się w Dublinie niespodziewaną porażką Jankesów, którzy na ogół rozczarowali.

Irlandia odniosła zwycięstwo 12:8. Najlepszym bokserem USA okazał się Murzyn Tate w półśredniej. Walka na najlepszym poziomie odbyła się w ciężkiej. Wyniki techniczne: musza Raddy (I) pokonał Wrighta, kogucia Mc Nally (I) zwyciężył Corvine, piórkowa Reddy (I) zwyciężył Hairstona, lekka Connell (I) pokonał Ken Davisa, na skutek dyskwalifikacji w I r. (za niskie uderzenie), lekkopółśrednia Milligan (I) wygrał z Vaughanem, półśrednia Crotty (I) zwyciężył Actona, półśrednia Tate (USA) pokonał Killmartina, średnia Blair (USA) zwyciężył Donnelly I, półciężka Overton (USA) pokonał Donnely II, ciężka Saunders (USA) wypunktował Lyttle.

PARYŻ. W półfinałach turnieju tenisowego o mistrzostwo Paryża Patty pokonał Dorfmana 6:2, 6:4, 6:3, a Argentyńczyk Morea Goldena 2:6, 6:2, 9:11, 6:1, 9:7.

ONTARIO. Gordien uzyskał w rzucie dyskiem 55,76 m.

BUKARESZT. Hospodar ustanowił nowy rekord Rumunii na 100 m na wznak 1:14,5 oraz 200 m 2:46,6.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 6-37-20, wewn. 56
Prenumerata i kolportaż
PPK „Ruch" Oddział Warszawski
W-wa Siebrna 12, tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł., kwart. — 9.— zł., półr. — 18.— zł
Konto PKO Nr I-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"

3-B-18460

Kolarze przekroczyli normę

ŚLĄSK w pełni zrehabilitował się za piątkowe niedociągnięcia organizacyjne. Ulice, którymi przebiegała trasa wyścigu były szczelnie wypełnione publicznością. Na jezdniach wstrzymano ruch, tak, że kolarze mogli swobodnie przejeżdżać.

Ślązacy byli nieco zażenowani tym, że dali się w piątek zaskoczyć kolarzom i że niezbyt licznie przybyli na ich powitanie.

— Jesteśmy przecież zagorzałymi kibicami nie tylko piłki nożnej, ale i kolarstwa — mówili.

— Przyszlibyśmy na pewno, aby ich serdecznie powitać, gdyby nie fakt, że uczestnicy Wyścigu Pokoju przyjechali w czasie nie przewidzianym normą.

Jednym słowem wykonali robotę ponad normę i tym nam niesłychanie zaimponowali.

*

Żółtą koszulkę przodownika wyścigu założył w Katowicach przed lokalem KW PZPR i Trybuny Robotniczej młodziutki Polak z Francji — Janek Stablewski. Niebieskie koszulki drużyny prowadzącej w wyścigu w ogólnej klasyfikacji nałożyli zawodnicy NRD.

*

Na starcie ostrym Janek Stablewski stał pośrodku pierwszego szeregu, którzy tworzyli kolarze NRD. Niemcy serdecznie gratulowali mu żółtej koszulki i, choć każdy z nich pragnie zapewne ubrać ją na którymś etapie, życzyli, aby Polak zachował ją jak najdłużej.

*

Starterem honorowym 4 etapu był przodujący górnik Polski — Wiktor Markiewka. Start ostry odbył się sprzed kopalni „Polska", w której Markiewka wyrabia 600 procent normy.

Markiewka w prostych słowach przemówił do kolarzy, następnie zwrócił się do Stablewskiego:

— Dziękuję Ci synku — powiedział — żeś tak pięknie jechał i zwyciężył na naszym robotniczym Śląsku. My tu w kraju jesteśmy całym sercem z Wami. Życzymy Wam, abyście najprędzej mogli wrócić do naszej kochanej Ludowej Ojczyzny, aby pracować z nami nad stworzeniem nowego, szczęśliwego życia.

*

Na punkcie żywnościowym w Brzegu, przed rozstawionymi co kilkanaście metrów stolikami z napojami i żywnością były tablice z nazwami państw startujących w Wyścigu. Kolarze nie zwracali jednak uwagi na napisy i każdy zatrzymywał się przy stoliku wówczas, kiedy było mu to dogodniej. Właśnie przy stoliku z napisem na tabliczce „England" zatrzymał się Węgier Domian. Kierownik reprezentacji Anglii Stallard nie zawahał się ani na chwilę: szybko nalał Węgrowi płyn do bidonu i zaopatrzył go w paczkę z żywnością. Tak, bo Wyścig Warszawa — Berlin — Praga jest wyścigiem braterstwa i przyjaźni między narodami.

*

Najmniej szczęścia miała w etapie Katowice — Wrocław drużyna francuska. Wszyscy jej członkowie musieli zmieniać gumy, a Jonet nawet trzy razy. To jednak nie zraża sympatycznych Francuzów i nie peszy ich wcale. Garnier, którego nie oszczędził los mimo, że uciekła mu duża grupa zawodników, znalazł czas, gdy w pośpiechu nakładał gumę, aby uśmiechnąć się i pomachać ręką do stojących dzieci z chorągiewkami pokoju. Tak to już jest na tym wyścigu.

*

Na granicy Śląska i Opolszczyzny witają kolarzy ogromne transparenty w trzech językach „Ziemia opolska wita walczących o pokój".

Przejeżdżająca pod transparentami druga grupa jechała w niezbyt szybkim tempie. Napisy zainteresowały zawodników. Wielu z nich podnosi głowy. I oto widzimy jak Holender Neerden kładzie dłoń na ramieniu Bułgara Dimowa i uśmiechając się do siebie, jadą przez moment razem.

Obaj mówią innym językiem i w innym żyją świecie, ale w jednym względzie rozumieją się zawsze. W sprawie, w której są wspaniałymi bojownikami — w sprawie Pokoju. I nic to, że Neerden może być ostatni na mecie, a Dimow pierwszy. Nic, że ostro walczyć będą na szosie o pierwszeństwo. Są przyjaciółmi i braćmi bo walczą o wspólną sprawę.

*

Mijamy Strzelce. Na skraju chodnika stoi mężczyzna w roboczym ubraniu, pochlapanym wapnem. Wesoło macha do kolarzy, trzymaną w ręku kielnią. To murarz, który zszedł na moment z budowy, aby powitać serdecznym uśmiechem i robociarskim gestem tych, którzy podobnie jak on budują swym wysiłkiem Pokój.

*

Na szosie wśród rozległych pól za Strzelcami (w promieniu kilku kilometrów nie dojrzysz żadnej osady) stoi grupka dzieci. Chłopcy trzymają trzy sztandary: biało-czerwony, czerwony i niebieski. Dwie dziewczynki rozpostarły przy szosie napisy, których skromny i niewyszukany wygląd wskazywał na młodocianych i niewprawnych wykonawców.

Dzieciaki były same bez opieki dorosłych. Buty zakurzone mówiły o dalekiej drodze, którą przeszły, aby pokazać kolarzom pracę włożoną w wykonanie powitalnych napisów. W pracę nad powitalnymi transparentami włożyły dużo serca i całe swoje dziecinne zrozumienie sportowej walki pod najpiękniejszymi hasłami.

*

Verschuren, zajmujący drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji wyścigu zwracał uwagę tylko na leadera—Stablewskiego. Nie obchodziły go ucieczki i tzw. w kolarskim języku „rozróbki", jeżeli nie brał w nich udziału Stablewski.

Od leadera dzieliło go tylko 31 sekund i chciał je wygrać na finiszu, aby znów ubrać żółtą koszulkę. Nie udało mu się to, ale na mecie byli w jednakowym czasie, co pozwoliło naszemu emigrantowi utrzymać przodującą pozycję.

*

Pod Wrocławiem na przejeździe maszynista pociągu towarowego, który stał na trasie, wraz z palaczem wyszedł na szosę, aby zobaczyć piękną, porywającą na ostatnich kilometrach walkę kolarzy.

Obaj umorusani czarnym pyłem błyskali białymi zębami w uśmiechu i wyciągali w powitalnym, serdecznym geście ręce do mknących szosą kolarzy.

Stanisław Piotrowski



— Tatusiu, dlaczego Hadasik nie wziął sprzętu ode mnie?
Rysował E. Alaszewski

Koszykarze Krakowa, Gdańska i Łodzi

walczą o zwycięstwo w turnieju kontrolnym

DALSZE spotkania w ramach trzeciego turnieju kontrolnego ośrodków szkoleniowych koszykarzy przyniosły znów kilka niespodzianek. Do nich należy zaliczyć wysoką przegraną Warszawy z Gdańskiem i nikłe zwycięstwo Gdańska nad Poznaniem.

Sytuacja w rozgrywkach jest dalej niewyjaśniona. Walka o pierwsze miejsce rozegra się dopiero pomiędzy Krakowem, Gdańskiem i Łodzią, zespołami, które mają po dwa zwycięstwa. W dotychczasowych spotkaniach najlepiej wypadła Łódź, posiadająca najbardziej wyrównany zespół.

TABELKA

1. Kraków	2	2	126: 98
2. Łódź	2	2	101: 81
3. Gdańsk	3	2	148:142
4. Poznań	2	0	87:104
5. Warszawa	3	0	151:188

SPOTKANIA SOBOTNIE

KRAKÓW — POZNAŃ 55:39 (22:18). Sędziowali Przygoński i Raczyński.

Kraków: Dąbrowski — 19, Wężyk — 9, Pacuła — 8, Sikora, Poburka i Łudzik — po 4, Pyjos — 3, Bartik i Wójcik — po 2, Mikułowski. Trener Groyecki.

Poznań: Fęglerski — 12, Młynarczyk — 7, Bernard — 6, Kubicki i Wybieralski — po 5, Krasiński — 1, Haglauer. Trener Patrzykont.

Spotkanie rozegrane w niezłym tempie, ale raczej na słabym poziomie. Zawiodła przede wszystkim drużyna Krakowa, która zagrała dużo gorzej, niż poprzedniego dnia z Warszawą. Dobrze strzelał jedynie Dąbrowski oraz Wężyk. Słabiej niż poprzednio zagrał Wójcik. Kraków wystąpił do tego spotkania osłabiony brakiem Bełkowskiego, co odbiło się widocznie na grze obrony. Z Poznania można wyróżnić dobrego zarówno w obronie jak i w ataku Fęglerskiego oraz Młynarczyka.

GDAŃSK — WARSZAWA 63:47 (31:22). Sędziowali Rybka i Zajączkowski.

Gdańsk: Sterenga — 22, Lelonkiewicz — 15, Appenheimer — 10, Markowski II — 9, Wojtowicz — 4, Brzozowski — 3, Markowski I, Dronicz, Kapiński, Majewski. Trener Rudelski.

Warszawa: Kamiński — 14, Szor i Wawro — po 10, Złotkiewicz — 8, Zagórski — 3, Nartowski — 2, Buczak, Z. Popławski, Lubelski, Żochowski. Trener Maleszewski.

Wysoką porażkę Warszawy należy tłumaczyć przede wszystkim słabym kryciem i niedyspozycją strzałową czołowych strzelców. Warszawiacy nie umieli zakryć Sterengi, pozwalali gdańszczanom na wyrabianie sobie dogodnych pozycji strzałowych.

Gdańsk przeważał przez cały czas spotkania i odniósł zasłużenie tak wysokie zwycięstwo. W drużynie zwycięzców najlepszymi byli Sterenga, Lelonkiewicz i Appenheimer, który jednak przed zakończeniem spotkania opuścił boisko za 4 osobiste.

SPOTKANIA NIEDZIELNE

ŁÓDŹ — WARSZAWA 54:45 (28:20). Sędziowali Czmoch i Ejme.

Łódź: Maciejewski — 15, Pawlak — 12, Kwapisz — 9, Mokwiński — 8, Przywarski — 6, Żyliński — 4, Śmigielski, Hądzelek, Bednarowicz J., Chmielewski, Michalak, Skrodzki. Trener Dowgird.

Warszawa: Żochowski — 9, Wawro — 8, Kamiński i Złotkiewicz — po 7, Zagórski — 6, Szor i Siwek — po 4, Nartowski, Golimowski, Buczak, Lubelski, Z. Popławski. Trener Maleszewski.

Mecz rozegrany w dość szybkim tempie przy stałej przewadze drużyny łódzkiej. Warszawianie nie dopisali strzałowo i nie umieli znaleźć skutecznych środków na szybkie, zaskakujące ataki łodzian, którzy przy tym celnie strzelali.

Reprezentanci stolicy nie mogli zakryć ani Pawlaka ani Maciejewskiego, którzy z dystansu i spod kosza zdobywali punkty. Łodzianie dysponowali poza tym bardziej wyrównaną drużyną. W Warszawie zawiedli natomiast strzałowo środkowi napastnicy, Siwek, Kamiński i Nartowski, nie tylko, że słabo strzelali, ale pozwalali się jeszcze skutecznie zakryć. Na wysokości zadania w drużynie warszawskiej stanęli tym razem tylko Wawro, Żochowski i Zagórski.

GDAŃSK — POZNAŃ 49:48 (17:25). Sędziowali Wysocki i Szeremeta.

Gdańsk: Appenheimer — 12, Lelonkiewicz — 9, Wojtowicz — 8, Sterenga — 6, Brzozowski — 5, Markowski II i Dronicz — po 4, Kapiński — 1, Markowski I, Majewski, Araminowicz. Trener Rudelski.

Poznań: Wybieralski — 19, Kubicki — 10, Młynarczyk — 7, Krasiński — 4, Jaśkowiak i Fęglerski — po 3, Haglauer — 2. Trener Patrzykont.

Początkowo nic nie zapowiadało zwycięstwa gdańszczan. Poznaniacy przeważali wyraźnie, mieli też więcej szczęścia w sytuacjach podkoszowych. Napastnicy Poznania lepiej strzelali, a ich obrona z Fęglerskim rozbijała wszystkie niemal ataki gdańszczan.

Dopiero po przerwie gdańszczanie opanowali się, zwiększyli tempo i strzelając raczej spod kosza zaczęli doganiać przeciwników. Na 10 min. przed końcem spotkania wynik brzmiał już tylko 32:31 dla Poznania.

W tym okresie gry opuścił boisko za cztery osobiste Fęglerski. Poznaniacy byli znacznie osłabieni jego ubytkiem, ale do końca nie zrezygnowali z walki, przegrywając zaledwie jednym punktem. Najlepiej z nich w tym okresie zagrali Wybieralski i Kubicki.

W Gdańsku najlepszymi byli Appenheimer, Lelonkiewicz i Markowski II, ale ten ostatni musi pamiętać o tym, by grać ostrożniej i mniej brutalnie.

Terminarz dalszych spotkań turnieju, który odbywa się w stolicy w Hali Mirowskiej jest następujący:

poniedziałek, 5 bm., godz. 18: Gdańsk — Kraków i Poznań — Łódź;

wtorek, 6 bm., godz. 18: Poznań — Warszawa i Łódź — Kraków.

J. Sam.

Ważny skacze 405 o tyczce

W czasie lekkoatletycznych zawodów kontrolnych kadry zgromadzonej w ośrodku treningowym w AWF uzyskano szereg zupełnie dobrych rezultatów. Na czoło wybijają się wyniki najlepszych tyczkarzy — Ważnego, Adamczyka, Krzesińskiego i Janiszewskiego, którzy rozegrali pomiędzy sobą bardzo ciekawy pojedynek zakończony zwycięstwem Ważnego. Ważny uzyskał wynik 405, a poprzeczkę na wysokości 415 strącił tyczką, będąc już po drugiej stronie. Pozostali uzyskali po 390 (należy podkreślić, że Janiszewski ustanowił tym swój rekord życiowy).

Z pozostałych wyników ciekawsze osiągnęła Duńska uzyskując w skoku w dal — 528 i wykazując przy tym dużą regularność, oraz na 100 m — 13,4.

W skoku wzwyż Ronczewska — Adamczyk i Paszkówna miały po 143.

Przed górskimi kajakowymi mistrzostwami Polski

TEGOROCZNE górskie kajakowe mistrzostwa będą X z kolei jakie rozegrano na starym szlaku Dunajca na odcinku Nowy Targ — Szczawnica — Nowy Sącz — dystans 96 km.

W roku bieżącym nie dotrzymano tradycji i zawody odbędą się nieco wcześniej, zamiast w Zielone Świątki jak to miało miejsce rokrocznie, rozegrane będą w dniach 10, 11, 12 maja. Na przesunięcie terminu złożyło się spotkanie międzynarodowe, w którym udział wezmą polscy kajakowcy.

Górskie Mistrzostwa zapowiadają się bardzo ciekawie i uroczyście z uwagi na przypadające w tym okresie obchody „Dni Kultury" w całym kraju. Impreza ta będzie miała specjalną oprawę.

Sekcja Sportu Kajakowego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej organizacje imprezy zleciła Radzie Głównej Zrzeszenia Sportowego „Spójnia", przy współudziale WKKF Kraków.

Przygotowania do imprezy są w pełnym toku, przygotowano urządzenia slalomu, dekoracje trasy, afisze, programy, a nawet zostanie wypuszczona seria znaczków pamiątkowych, poza tym zaproszono Agencję Filmową i Polskie Radio.

Na program zawodów złoży się II etapowy bieg długodystansowy oraz slalom w Szczawnicy.

Jak z informacji terenu wynika udział w zawodach weźmie ponad 100 zawodników, jest to liczba b. pokaźna jak na Dunajec. Jazda bowiem na rzece górskiej jest cokolwiek inna niż na wodach spokojnych, nizinnych. Wody Dunajca odznaczają się dużą szybkością i posiadają wiele trudnych przeszkód do pokonania. Są nimi: liczne zakręty, wiry, bystrzyce, głazy, jary, przepusty itp. Startować więc mogą wyłącznie zawodnicy o dużej rutynie i doświadczeniu, nalepsi nawet mistrzowie rzek nizinnych ponoszą klęski na tej trasie.

Dziś trudno jest typować mistrzów tego biegu, można jednak przypuszczać, że walka rozegra się w konkurencji S. 1. (kajak składany jednoosobowy) między: Kaplaniakiem Spójnia, Augustyniakiem Spójnia, Folwarcznym Górnik Czechowice, a Jeżewskim Ogniwo Poznań. W kateg. S. 2 (dwuosobowa), faworytem jest osada Górski — Skwarski — Spójnia Warszawa.

Zainteresowanie naszymi mistrzostwami górskimi jest duże i poza granicami Polski. Spodziewany jest przyjazd obserwatorów NRD, Czechosłowacji i Węgier.

Trębicki Wacław

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Czy zapamiętałeś warunki naszego konkursu

W ub. miesiącu ogłosiliśmy pierwszy konkurs dla korespondentów i czytelników naszego pisma na najlepiej opracowaną korespondencję. Ponieważ mogły zajść takie okoliczności, że nie wszyscy nasi czytelnicy zapamiętali warunki konkursu, a niewątpliwie wielu z nich ma jeszcze zamiar „startować" w tej naszej imprezie, dlatego podajemy dziś jeszcze dokładną tematykę i warunki konkursu.

TEMATY:

I. Zobowiązania sportowców z okazji 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta Pracy 1 Maja.

Opracowując tę korespondencję należy opisać nie tylko fakt podjęcia zobowiązania, ale przebieg prac związanych z realizacją zobowiązania i meldunki o wykonaniu, ewentualnie przekroczeniu zobowiązań.

II. Przygotowania do sezonu letniego.

Temat ten powinien objąć zarówno przygotowanie organizacyjne koła (LZS, czy SKS), jak również przygotowanie zawodników.

Dalej, jak koło sportowe, LZS lub SKS stara się własnymi siłami o sprzęt i obiekty sportowe.

III. Wyścig Pokoju Warszawa—Berlin — Praga.

Tu należy opisać, jak w waszym zespole sportowcy przeżywali tę wspaniałą imprezę, co o niej mówili, a dalej jak na Waszym terenie przebiegały powiatowe biegi kolarskie solidarności z Wyścigiem Pokoju.

Odpowiedzi na konkurs należy nadsyłać w kopertach z napisem: „konkurs korespondentów" do dn. 15.V br. Każdy uczestnik konkursu może opracować jeden, dwa lub trzy tematy, przy czym poszczególne tematy będą oceniane oddzielnie. Dla autorów 20 najlepszych korespondencji przeznaczamy cenne nagrody, jak komplet do siatkówki, piłka nożna, komplet pingponga i szereg nagród książkowych.

BRAWO!

WZOROWA DYSCYPLINA

SKS przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej st. licealnego w Otwocku realizuje starannie hasło: „Dobry sportowiec — dobrym uczniem".

Każdy uczeń - sportowiec, który posiada więcej niż jedna ocenę niedostateczna zostaje zawieszony w prawach członka koła do czasu poprawienia wyników. I tak np. został wycofany z mistrzostw szkoły w tenisie stołowym jeden z faworytów, ponieważ w nauce nie wykazywał wymaganych postępów.

SKS walczy również systematycznie z absencją na treningach. Sportowiec, który opuści bez usprawiedliwienia trzy razy trening, zostaje skreślony z listy członków sekcji.

Dzięki tej dyscyplinie wzrasta sprawność organizacyjna SKS-u i członkowie koła pod każdym względem — sportowym i naukowym — osiągają coraz lepsze wyniki.

Zbigniew Marchlewicz, Otwock

KOLEDZY ZMP-OWCY PRZYSZLI Z POMOCĄ

LZS Wałbórz posiada wyposażona salę gimnastyczna. Jest to nie lada bogactwo. LZS nie znajdowałby się jednak w tak dobrym położeniu, gdyby nie pomoc kolegów ZMP-owców z Huty „Barbara".

Dostarczyli oni bowiem LZS-owi wiele przyrządów: konia, kozła, drążek, poręcze, liny konopne, materace, poza tym sprzęt lekkoatletyczny — kule, granaty, stojaki do skoków oraz sztangi do podnoszenia ciężarów. Za tę pomoc członkowie LZS bardzo są wdzięczni kolegom ZMP-owcom. Dzięki nim mają oni teraz lepsze możliwości uprawiania sportu.

Emil Mrowiec, Wałbórz

DLACZEGO?

„DOBRY" GOSPODARZ

Wydawałoby się, że gospodarz stadionu, który pobiera za jego wynajęcie 20 procent od dochodu z każdej imprezy, powinien go konserwować. Innego zdania jest jednak PKKF w Szczecinku. Stadion sportowy PKKF jest całkowicie zaniedbany. Bieżnia nie nadaje się w ogóle do użytku, ławki połamane i zgniłe, a na trybunie nie ma żadnych siedzeń. Tzw. obraz nędzy i rozpaczy przedstawiają szatnie — brudne, zniszczone i nie zabezpieczone żadnym zamknięciem.

W związku z tym publiczność Szczecinka, która tłumnie przy-



chodzi na mecze piłkarskie, ma zapewnione ponadprogramowe atrakcje. Jako wstęp do każdego meczu (ostatnio np. KS Szczecinek — Gwardia Koszalin) odbywa się na boisku publiczne przebieranie się sędziego i 22 zawodników (nie licząc rezerwowych).

Następnie sędzia i zawodnicy oddają swoje ubrania pod opiekę kibicom i zaczyna się druga część imprezy, tzn. mecz.

W związku z powyższym apelujemy do PKKF Szczecinek, aby: 1) zrezygnował z omówionej pierwszej części imprez na stadionie, 2) przeprowadził remont stadionu, a przede wszystkim szatni.

Tadeusz Komecki, Szczecinek

W przeddzień Olimpiady Szachowej

KAŻDY, kto ma kontakt z życiem szachowym całego kraju stwierdzi niewątpliwie, że rozwija się ono w szybkim tempie nawet w najbardziej zapadłych miejscowościach, mimo trudności organizacyjnych, lokalowych, braku sprzętu, literatury itp.

Z miesiąca na miesiąc rosną zastępy grających, powstają nowe sekcje szachowe, imprezy lokalne mają coraz większą ilość uczestników i widzów. Nawet czołówka polska, jak wykazał choćby ostatni turniej drużynowy w NRD, zaczęła wreszcie odnosić pierwsze, skromne sukcesy, na arenie międzynarodowej.

Jest to rezultat nowego stosunku do sportu ze strony naszego Państwa Ludowego i wszechstronnie okazywanej pomocy. Jedną z tych form opieki nad sportowcami jest rozpoczęty 2 maja br. pierwszy miesięczny obóz treningowy dla szachowej kadry olimpijskiej i młodych talentów. Ma on na celu przygotowanie graczy i wyłonienie reprezentacji do międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach, który rozpocznie się w początku czerwca i zadecyduje o składzie naszej drużyny olimpijskiej.

Kto z graczy polskich będzie grał w Międzyzdrojach?

To pytanie elektryzuje w tej chwili naszych szachistów. Odpowiedź na nie daje uchwała z dnia 30 kwietnia br. Prezydium Sekcji Szachów GKKF.

Ustalenie składu graczy nastręczało wielkie trudności. Wszyscy niemal, obok sukcesów mieli niepowodzenia. Nie wszyscy brali udział w tych samych imprezach. Nie wszyscy gracze dają gwarancję osiągnięcia i utrzymania formy na Olimpiadzie. Nie wszyscy mają doświadczenie w turniejach międzynarodowych. Nie wszystkim studia i praca pozwalają na grę.

• Prezydium Sekcji Szachów w kilkugodzinnej dyskusji wzięło za podstawę jeden ze zgłoszonych z terenu (Kraków) projektów, aby wyznaczyć kilku graczy do Międzyzdrojów już w chwili obecnej, a pozostałych wyłonić na podstawie rozgrywek eliminacyjnych, przeprowadzonych w pierwszym tygodniu trwania obozu treningowego w Zakopanem.

Najbardziej oczywiście pożądane byłoby wyznaczenie już teraz pełnego składu uczestników turnieju w Międzyzdrojach, aby mogli oni „bez nerwów" wykorzystać pobyt w Zakopanem dla studiów i wypoczynku. Ponieważ jest to niemożliwe, gdyż pozbawiłoby szans i zainteresowań innych uczestników obozu, a ponadto brak kryteriów do ustalenia właściwej kolejności, zdecydowaliśmy się na mniejsze zło, tj. rozwiązanie połowiczne.

Ponieważ w turnieju w Międzyzdrojach weźmie udział 9 Polaków, wyznaczono od razu 5 uczestników z tym, że 4 dalszych wyjdzie z rozgrywek eliminacyjnych.

Do pierwszej piątki wchodzą: 1. Śliwa — mistrz Polski, 2 i 3. Szapiel i Arłamowski — drugie i trzecie miejsce w mistrzostwach Polski, 4 kpt. Pytlakowski — mistrz wojska polskiego, sukcesy w turnieju międzynarodowym w Mariańskich Łaźniach, 5. mjr. Litmanowicz — zwycięzca turnieju „kandydatów na mistrza", siódmy — ósmy w mistrzostwach Polski, drugi w mistrzostwach Warszawy i który nie ma możności wzięcia udziału w rozgrywkach eliminacyjnych w Zakopanem. Odnośnie mjra Litmanowicza wzięto również pod uwagę jego ogromną pracę nad sobą i stałe, równomierne podnoszenie swej siły gry.

Jeśli idzie o rozgrywki eliminacyjne, to wezmą w nich udział gracze podzieleni na dwie grupy. Pierwsza z nich to ośmiu doświadczonych, rutynowanych zawodników, spośród których czterech zwycięzców będzie grało w Międzyzdrojach. Są to w kolejności alfabetycznej: Balcarek, Błaszczak, Gadaliński, Gawlikowski, Grynfeld, Makarczyk, Plater i Tarnowski.

Druga grupa zawodników młodszych nie mających jeszcze doświadczenia w poważnych turniejach, spośród których pierwszy wejdzie jako pierwszy gracz rezerwowy i będzie miał również możność w razie wolnego miejsca (co jest bardzo prawdopodobne) zagrania w Międzyzdrojach. Są to: Dzięciołowski, Kwilecki, Szymański, Witkowski, Wojtan i zwycięzca półfinału w Krakowie (nazwisko w tej chwili jeszcze nieznane).

Trzeba tu zaznaczyć, że Prezydium Sekcji Szachów zdaje sobie sprawę, że powyższe rozwiązanie nie jest idealne, że począwszy od przyszłego roku po zakończonej Olimpiadzie trzeba będzie ustalić bardziej ścisłe kryteria oparte na wynikach turniejowych, a w pierwszym rzędzie rezultatach mistrzostw Polski.

Do zgłaszania uwag w tej sprawie zapraszamy wszystkich szachistów! Zgłaszajcie je pod adresem Sekcji Szachów GKKF lub miesięcznika „Szachy" czy „Przeglądu Sportowego".

Na Olimpiadzie nie liczymy jeszcze na poważne sukcesy. Sukcesy szachistów polskich muszą być oparte na umasowieniu gry, szkoleniu i przekazywaniu doświadczeń oraz sprawności organizacyjnej. Przygotowanie sukcesów leży w rękach każdego szachisty i zależy od jego udziału w pracy organizacyjnej i pracy nad sobą.

Dlatego też apeluję: każdy szachista działaczem sportowym! Zakładajcie nowe sekcje szachowe! Organizujcie turnieje i simultany we wszystkich miejscowościach Polski! Wyjeżdżajcie uczyć gry w szachy na wieś do LZS-ów i świetlic! Dzielcie się doświadczeniami i uczcie młodszych od siebie!

Zbigniew Miller
Przewodniczący Sekcji Szachów GKKF



Rotation (NRD) — Górnik 1:4

80 tysięcy widzów na stadionie we Wrocławiu

WROCŁAW 3.4 (dalekopisem). Reprezentacja ZS Górnik — Rotation (Drezno) 4:1 (1:0). Sędziował Bukowski z Radomia.

Bramki strzelili: Jezierski z karnego w 44 min., Baśkiewicz w 52 min. i Wiśniowski w 63 i 75 min. dla Górnika oraz Krause w 60 dla Rotation.

Rotation: — Ritter, Fitz, Jochman, Albiclemens, Schirbaum, Peterson, Müller, Krause, Vogel, Preuzel.

Górnik: — Budny (Woźniak), Budziński, Grzegoszczyk, Cichoń, Duda, Grzywocz, Jezierski, Szleger, Klik (Baśkiewicz), Kubocz, Wiśniowski.

Oczekując kolarzy Wyścigu Pokoju 80 tys. wrocławian oglądało z zainteresowaniem międzynarodowe zawody piłkarskie między czołową drużyną NRD Rotation Drezno a reprezentacją ZS Górnik.

Piłkarze niemieccy byli równorzędnymi partnerami górników tylko do przerwy. Po zmianie pól wyraźną przewagę uzyskują Polacy. Wynik spotkania mógłby być cyfrowo wyższy, ale wielokrotnie przeszkodą nie do pokonania dla naszych napastników był bramkarz Ritter — najlepszy gracz Rotation. Dzielnie sekundował mu stoper Jochman.

Linia ataku drużyny NRD zagrywała dobrze zespołowo i ładnie kombinowała, ale raził brak celnych strzałów. Inna sprawa, że Niemcy nie mogli sobie poradzić z naszą defensywą, która była najlepszą formacją drużyny. Obrońcy Górnika w porę i skutecznie wkraczali w akcje, likwidując wszelkie zakusy przeciwników.

Na szczególne wyróżnienie w zespole polskim zasługują Grzegoszczyk i Cichoń. Obaj boczni pomocnicy zasilali atak dokładnymi piłkami. Najlepszym strzelcem Górnika był grający po przerwie Baśkiewicz, który oddał na bramkę niemiecką wiele celnych i ostrych strzałów. Dobrze spisywał się również prawoskrzydłowy Jezierski. Po przerwie poprawił się również Kubocz, który na skrzydle czuł się znacznie lepiej niż na łączniku.

Już na początku meczu notujemy wiele ciekawych sytuacji podbramkowych. W pewnym momencie Budny zderza się z napastnikiem NRD, zostaje kontuzjowany i opuszcza boisko. W bramce Górnika staje wołbrzyszanin — Woźniak. W 44 min. jeden z napastników polskich został sfaulowany pod bramką gości. Rzut karny pewnie egzekwuje Jezierski, zmuszając doskonałego Rittera do kapitulacji.

Po przerwie w ataku Górnika następuje zmiana. W miejsce Klika gra Baśkiewicz, który w kilka chwil po wejściu na boisko mija obrońców i nieuchronnie strzela z bliskiej odległości. 2:0. Następuje okres przewagi Polaków, która wzrasta z każdą minutą.

W 60 min. spotkania niespodziewane zagranie Niemców przynosi im bramkę. Krause objeżdża Budzińskiego... strzela i piłka trzepocze w siatce. Woźniak był bezradny.

W kilka minut później Wiśniowski pięknym plasowanym strzałem podwyższa wynik na 3:1. W 75 min. gry ten sam zawodnik głową kieruje piłkę do bramki Niemców, ustalając wynik spotkania na 4:1.

(nn)

Meldunki z wyścigu Trybuny Ludu, Neues Deutschland i Rudeho Prava

Polacy wygrali etap do Wrocławia

Ludzie miast i wsi gorąco oklaskują ambitną walkę czołowych kolarzy

WROCŁAW 3.5 (dalekopisem). I znowu mamy za sobą etap niespodzianek, wspaniałej walki i przeżyć na trasie. A przecież meta Wyścigu Pokoju jest dopiero w Pradze i kolarzy oczekuje jeszcze osiem etapów. Przejechali oni dotychczas jedną trzecią trasy, a dostarczyli nam już tak wiele wzruszeń i emocji, że starczyłoby ich na cały wyścig. Ileż jeszcze niespodzianek oczekuje nas na następnych ośmiu etapach?

Dotychczas każdy etap miał innego zwycięzcę zespołowego i po każdym etapie następowało przetasowanie drużyn w klasyfikacji ogólnej. Po dwóch krótkich etapach przyszły dwa bardzo długie, na których decydowała wytrzymałość. Słabsze zespoły spadły na ostatnie miejsca, powiększyły się różnice czasu w granicach już nie minut, lecz wielu kwadransów.

WYNIKI IV ETAPU KATOWICE — WROCŁAW

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Bobczew (Bułg.)	4:36,43
2. Schur (NRD)	4:37,43
3. Falkboll (Dania)	4:38,00
4. De Groot (Hol.)	4:40 36
5. Stablewski (Pol. Fr.)	4:40,46
6. Verschuren (Belgia)	4:40,46
7. Vesely (CSR)	4:41,01
8. Klabiński (Polska)	**4:41,01**
9. Królak (Polska)	**4:41,01**
10. Steel (Anglia)	4:41,08
11. Deutsch (Austria)	4:41,08
12. Seel (Anglia)	4:42,50
13. Kuźnicki (Pol. Fr.)	4:46,01
14. Donker (Hol.)	4:46,02
15. Skorzepa (CSR)	4:46,03
16. La Grouw (Hol.)	4:46,04
17. Ferri (Włochy)	4:46,05
18. Garnier (Fr.)	4:46,35
19. Gleinig (NRD)	4:46,35
20. Jonet (Fr.)	4:46,35

Dalsze miejsca Polaków: **Hadasik i Wrzesiński** w grupie od 25 do 40, wszyscy w jednakowym czasie 4:46,40

41. Wójcik	**4:46,43**
42. Kruszyna (Pol. Fr.)	4:46,44
50. Jarząbek	**4:47.57**
71. Lipka (Pol. Fr.)	5:02,41
82. Szeliga (Pol. Fr.)	5:46,21

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA

1. Polska	**14:08,42**
2. Anglia	14:10,38
3. NRD	14:10,54
4. Dania	14:11,20
5. Holandia	14:12,42
6. Bułgaria	14:13,05
7. Polonia Francuska	14:13.25
8. CSR	14:13.41
9. Belgia	14:14,02
10. Austria	14:17.18
11. Włochy	14:19,25
12. Francja	14:19,50
13. Rumunia	14:20,07
14. Węgry	14:38,50
15. Finlandia	15:19,10
16. Triest	16:47,17

KLASYFIKACJA PO CZTERECH ETAPACH

INDYWIDUALNA

1. Stablewski (Pol. Fr.)	16:24,18
2. Verschuren (Belgia)	16:24,49
3. De Groot (Holandia)	16:26.13
4. Falkboll (Dania)	16:30,55
5. Vesely (CSR)	16:31,01
6. Deutsch (Austria)	16:31,30
7. Gleinig (NRD)	16:33,02
8. Steel (Anglia)	16:33,07
9. Trefflich (NRD)	16:33,27
10. Van Ingen (Hol.)	16:33,44
11. Seel (Anglia)	16:33,52
12. Sandru (Rum.)	16:34,14
13. Schur (NRD)	16:35,01
14. Skorzepa (CSR)	16:36,16
15. Knezourek (CSR)	16:36,42
25. Hadasik (Polska)	**16:40,39**
27. Klabiński (Polska)	**16:42,15**
28. Kuźnicki (Pol. Fr.)	16:42,27
29. Królak (Polska)	**16:43,02**
31. Wójcik (Polska)	**16:44,41**
48. Kruszyna (Pol. Fr.)	16:56,37
49. Wrzesiński (Polska)	**16:57,47**
54. Jarząbek (Polska)	**17:01,05**
66. Lipka (Pol. Fr.)	17:13,16
79. Seliga (Pol. Fr.)	17:58,04

DRUŻYNOWA

1. NRD	49,32,04
2. Holandia	49:35,24
3. Dania	49:36,10
4. Anglia	49:42,04
5. CSR	49:43,34
6—7. Belgia i **Polska**	**49:53,11**
8. Polonia Franc.	50:01,26
9. Bułgaria	50:01,39
10. Rumunia	50:14,37
11. Austria	50:17,54
12. Włochy	50:23,38
13. Francja	50:56,50
14. Węgry	51:03,22
15. Finlandia	52:12,33
16. Triest	53:10,29

Kolarze polscy, którzy zawiedli nas w zakresie szybkości, okazali się, jak dotychczas, bardzo wytrzymali, czego dali dowód na trzecim etapie, z Łodzi do Katowic, a potwierdzili w czwartym etapie z Katowic do Wrocławia na trasie długości 191 km.

Polska, zwycięzca tego etapu, odrobiła po kilka cennych minut na czołowych drużynach i zrównała się z Belgią, zajmując z nią po czterech etapach wspólnie 6 — 7 miejsce.

Etap do Wrocławia odbył się przy wspaniałej wiosennej pogodzie, podobnie jak i poprzednie, i przyniósł wiele emocji.

PIERWSZA UCIECZKA

Już na pierwszych kilometrach za Katowicami uciekło trzech kolarzy: Austriak Sitzwohl, Niemiec Kirchhof i Holender Neerden. Tej wybornej trójce udało się oderwać od grupy ledwie o 150 m, kiedy pogonili za nią Duńczyk Roepke, Bułgar Kolew i zupełnie niespodziewanie Fin O. Kasslin. Szybko zrównali się oni z czołową trójką i nadali ostre tempo, którego nie wytrzymał Austriak i Niemiec.

Notujemy wiele defektów. Szczególnie pechowo jadą Francuzi: Jonet i Garnier, zmieniają dętki, a tym razem każdy z nich zdany jest na własne siły. Tempo Wyścigu jest mocne. Francuzi nie chcą więc powtórzyć błędu Belgów z poprzedniego etapu, którzy aż we trzech pozostali na trasie, aby pomagać w gonitwie swemu pechowemu rodakowi.

DRUGA UCIECZKA

Po pierwszej godzinie jazdy Wyścig prowadziła (po zlikwidowaniu próby oderwania się pierwszych uciekinierów), zgoła już inna grupka. Było w niej pięciu kolarzy: Królak, Austriak Deutsch, Niemiec Schur, Bułgar Bobczew i Duńczyk Falkboll. Ucieczka tej piątki była udana, bowiem oddaliła się ona od następnej grupy o przeszło 2 km. W Opolu, gdzie był lotny finisz pierwszy przejechał linię Falkboll przed Bobczewem i Królakiem.

Czołowa piątka coraz bardziej oddalała się od drugiej grupy. Tych pięciu kolarzy, z których każdy reprezentował inną narodowość toczyło szlachetną walkę na trasie. Mknęli oni naprzód mijając gęsto rozwieszone metrowej wielkości napisy z drogim dla wszystkich słowem Pokój!

Słowo to kaligrafowane starannym pismem lub wypisane niezgrabnymi literami przez dziatwę — migało niemal nieprzerwanie na jezdni na całej długiej tej trasie — jak i na wszystkich poprzednich.

Czołowa piątka jechała ciągle jeszcze niezagrożona, mając za sobą liczną, złożoną z 61 kolarzy grupę, wśród której byli wszyscy pozostali członkowie naszego zespołu. Za Opolem różnica czasu wynosiła już 5 minut, przy czym druga grupa wskutek dużego tempa stale malała.

Po trzech godzinach jazdy z czołowej piątki ubył wskutek defektu Deutsch, a z drugiej grupy pozostało w tyle czterech Węgrów: Vida, Sere, Szabo i Meyer. Węgrzy trzymali się od tej pory razem aż do mety, jadąc zupełnie bez pośpiechu.

W drugiej grupie pechowo ponadto jechał **Jarząbek**. Najpierw przewrócił się wskutek nieostrożnej jazdy, a następnie przebił dętkę, co spowodowało stratę wielu minut.

55 KM DO WROCŁAWIA

Mijały dziesiątki kilometrów. Na drogowskazach widniał już napis: ...Wrocław 55 km..., a żaden ślad nie wskazywał na bliskość punktu żywnościowego. Zorganizowano go dopiero w Brzegu, kiedy kolarze mieli za sobą już 140 km, a do mety pozostało ledwie 50. Oczywiście punkt wyznaczony był zbyt daleko od startu.

KRÓLAK ODPADA Z CZOŁOWEJ CZWÓRKI

Do Wrocławia pozostało już tylko 25 km, kiedy w czwórce czołowej przebił dętkę Królak. Zdążył on zmienić gumę, kiedy właśnie nadjeżdżała grupka złożona z ośmiu kolarzy, którym udało się oderwać od grupy. W grupce tej byli: Vesely, **Klabiński**, Verschuren, Deutsch, De Groot, Stablewski oraz Anglicy Seel i Steel. **Królak** dołączył się do tej grupki, która zaciekle finiszowała goniąc czołową trójkę. Za tą dziewiątką jechała tracąc coraz bardziej dystans liczna, bo złożona z 50 zawodników grupa, w której byli m.in.: **Wrzesiński, Hadasik i Wójcik.**

NA WROCŁAWSKIM STADIONIE

Stadion Olimpijski we Wrocławiu zapełniony do ostatniego miejsca. Mijają nerwowe minuty oczekiwania, aż w bramie ukazuje się motocykl pilota. Na bieżnię wjeżdża czołowa trójka zawodników. Prowadzi ją **Bułgar Bobczew.** Stadion huczy od oklasków i okrzyków. Bułgarowi siedzi na kółku **Duńczyk Falkboll,** a tuż za nim jedzie **Niemiec Schur.** Duńczyk atakuje Bobczewa na ostatniej krzywiźnie i chce go minąć, ale przez nieostrożność przewraca się. Schur łatwo go wyprzedza, ale nie jest w stanie odebrać zwycięstwa Bobczewowi.

Upłynęły już przeszło dwie minuty od zwycięstwa Bobczewa, kiedy na stadion wjeżdża samotny Holender De Groot, nie śpieszy mu się wcale, bo dopiero z 50 metrów za nim jedzie równie spokojnie wspaniała para: leader Wyścigu Stablewski z Polonii Francuskiej i wiceleader Belg Verschuren. Obaj są zmęczeni. Belg, który cały czas pilnował leadera, jedzie tuż za nim i zadowala go, że przychodzi do mety za Stablewskim w identycznym czasie.

Polak z Francji i Belg mają jeszcze ze 200 metrów do mety, kiedy w bramie stadionu ukazuje się Vesely, za którym jedzie trop w trop czterech zawodników. Na stadionie zrywa się burza oklasków, bo dwie koszulki za Veselym są biało - czerwone. To **Królak i Klabiński!** Trójka ta przyjeżdża do mety w identycznym czasie. A o kilka sekund za nią ex aequo para angielsko - austriacka Steel — Deutsch.

W czołowej jedenastce na mecie przewagę liczebną mają Polacy. Jest ich dwóch. Niedługo potem przybywa do mety drugi Anglik, Seel. Z bijącym sercem oczekujemy następnych zawodników. Ołówki pracują nerwowo na papierze obliczając czas dwóch Polaków i dwóch Anglików. Przewaga jest po naszej stronie, bo Królak i Klabiński zdystansowali drugiego Anglika o 2 minuty, ale kto będzie teraz trzeci na mecie, Polak czy Anglik?

Znowu pełne trzy minuty oczekiwania i na stadion wjeżdża sznureczkiem 28 kolarzy. Są wśród nich dwaj Anglicy, ale są i Polacy i to w liczbie aż trzech: **Hadasik, Wrzesiński i Wójcik. Etap wygrała Polska.**

Kolarze polscy „rozkręcają" się wyraźnie. Zwycięstwo etapowe i stała poprawa tak nas cieszy, że niemal gotowi jesteśmy... darować im dwa pierwsze fatalne etapy, które sprawiły nam wszystkim tyle niepokoju... Byle dalej tak jechali.

Zygmunt Weiss



Bułgar Bobczew, zwycięzca etapu z Chorzowa do Wrocławia zatrzymał się na chwilę, by uzupełnić zapas wody w bidonie. Foto CAF

Międzyetapowe rozmowy i komentarze

WODŚWIĘTNIE udekorowanych salach restauracyjnych hotelu Monopol we Wrocławiu panował w sobotę wieczorem niecodzienny ruch. Wielojęzyczny gwar obfitował w całą tonację głosów: od roześmianych i wesołych do poważnych lub wręcz smutnych.

Najbardziej uradowani byli oczywiście Polacy.

Lecz nie tylko radośnie uśmiechniętymi minami odznaczali się chłopcy siedzący za stołem z białoczerwonym proporczykiem. 6 kolarzy w czerwonych dresach odznaczało się również... wcale nieprzeciętnym apetytem. Cieszyliśmy się wszyscy, patrząc na te uradowane miny, lecz najbardziej chyba uradowani byli kelnerzy, którzy prześcigali się w podawaniu dodatkowych porcji.

*

WPROST przeciwny nastrój panował początkowo przy stoliku drużyny Triestu. Sympatyczni chłopcy znad Śródziemnego Morza nie mieli dziś powodu do radości. Zajęli przecież na IV etapie ostatnie miejsce, a poza tym, co ważniejsze, drużyna doznała dziś dalszego poważnego osłabienia. Po wycofaniu się Nallicha na wczorajszym etapie Łódź — Chorzów, dziś jeszcze przed startem w Katowicach wycofał się Bordon, a na trasie Sotti. W ten sposób na starcie do V etapu stanie już tylko trzech kolarzy Triestu — Donadel, Zanella i Zorcenon. W przyjacielskiej atmosferze panującej na sali, Triesteńczykom szybko jednak wróciły dobre humory.

*

NIE tylko kolarze Triestu martwili się w sobotę o losy swej drużyny. Również w obozie Węgrów nastrój był nienajlepszy. Na trasie do Chorzowa drużynie ubył Kucsera, a dziś musiał się wycofać jeden z filarów drużyny Domian. Została tylko czwórka...

Lecz dyskusja jaką toczyli w sobotę Węgrzy w hallu wrocławskiego Grand Hotelu bynajmniej nie dotyczyła taktyki jazdy na dalszych etapach lub czegoś w tym rodzaju. Mayer, Szabo i Vida opowiadając sobie wzajemnie wrażenia z przejechanej trasy z podziwem wspominali niesłychany upór i zawziętość z jaką walczyli na trasie przeciwko pechowi dwaj Belgowie Vanhoven i Verhelst. Mianowicie obaj ci kolarze na etapie Katowice — Wrocław aż trzy razy gonili główną grupę kolarzy i za każdym razem tuż przed dojściem jeden albo drugi łapał gumę i tak było trzy razy. Taki pech rzadko kiedy idzie w parze z takim uporem, z taką wolą walki i Węgrzy wyrażali słowa uznania dla dzielnych Belgów.

*

RZADKO kiedy się zdarza, aby zawodnik, który jednego dnia zajął dalekie 68 miejsce zwyciężył w następnym etapie. Czasem jednak tak bywa i tak właśnie było w naszym Wyścigu Pokoju. Zawodnikiem tym jest zwycięzca Bułgar Bobczew.

— To nie był przypadek, to jest nasza taktyka — rozwiał nasze wątpliwości trener Bułgarów Bitschew. — Poprzednie etapy były trudne i szybkie. Moi chłopcy rozkręcają się powoli.

Sam Bobczew uśmiechając się szeroko, dodaje: — Mówi prawdę. Ja czuję się z każdym etapem coraz lepiej, lecz to jeszcze niecała tajemnica mojego dzisiejszego zwycięstwa. Postanowiłem wygrać we Wrocławiu dlatego, bo chciałem na swój sposób podkreślić pokojowy charakter naszego wyścigu. Przecież tu we Wrocławiu odbyła się pierwsza wielka narada obrońców pokoju — Kongres Intelektualistów i dlatego właśnie tak się cieszę, że mi się udało...

Bułgarzy cieszą się i martwią. Cieszą się ze zwycięstwa Bobczewa i martwią, że stracili jednego z najlepszych — Krestева, który po nieszczęśliwym wypadku na trasie IV etapu odwieziony został do szpitala.

— Sam nie wiem już czy martwić się czy radować — zwierza się Bobczew. — Wiem tylko, że wolałbym nie wygrać etapu, aby tylko Krestev jechał z nami, ale tak się nie da...

Jerzy Mrzygłód

Na Dni Oświaty, Książki i Prasy

otwarto w Pruszynie świetlicę

Wielkie święto miejscowego LZS

MÓWI się, że Warszawa rośnie „jak na drożdżach". Ale nie tylko Warszawa...

W Pruszynie (gmina Stara Wieś) pod Siedlcami jeszcze dwa i pół roku temu nikt nie marzył nawet o posiadaniu własnej gromadzkiej świetlicy. Niedługo jednak zrodziły się marzenia, a potem powstał realny plan realizacji tych marzeń. Do realizacji planu potrzebne były jednak fundusze. Pruszyn zaczął niebawem słynąć z dobrze organizowanych imprez rozrywkowych... i po roku znalazły się fundusze. Można było zakupić budulec i postawić pierwsze zręby budynku.

Z WARSZAWSKIM TEMPERAMENTEM

Następny rok poświęcono na budowę. Kto budował? Cała wieś. Trudno kogoś wyróżnić. Czy strażaków, czy ZMP, czy sportowców, czy poszczególnych gospodarzy. Grunt, że dom rósł z tempem i temperamentem prawdziwie warszawskim. Rosły mury, a zarazem rosło w całej gminie pragnienie i potrzeba posiadania własnej świetlicy.

W 1950 roku bibliotekarz Zygmunt Wysokiński (a jest to jeden z cichych bohaterów budowy), posiadał 500 tomów książek i 60 zarejestrowanych w bibliotece czytelników. W roku 1952 liczba ta wzrosła do 2000 tomów i 360, czytelników. To już wymagało lokalu.

Rozwijało się koło ZMP, rozwijał się LZS. Każdy mieszkaniec wsi odczuwał już „na własnej skórze" potrzebę posiadania gminnej świetlicy. Zresztą i bez tego budowa stała się ambicją wszystkich.

PRZYJECHALI MILI GOŚCIE

Toteż dzień 3 maja 1952 r., dzień inauguracji Dni Oświaty, Książki i Prasy, był wielkim świętem dla mieszkańców Pruszyna i całej gminy Starej Wsi.

Tego dnia nowa świetlica rozwarła swe podwoje i przyjmowała gości nie tylko z gromady, gminy, powiatu czy województwa, ale z samej stolicy. Na uroczyste otwarcie przyjechał podziwiać wyniki pracy pruszyńskich ludzi minister Oświaty Jarosiński, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, przyjechał przewodniczący GKKF — J. Faruga.

Ile było radości, ile było wesela — trudno opisać. Radowały się serca gości, gdy widzieli występy młodzieży miejscowej szkoły, gdy widzieli, że potrafiła ona w Polsce Ludowej na zawsze przekreślić smutne tradycje przedwojennego zacofania polskiej wsi.

Cieszyli się gospodarze — podziwiając w całej krasie wyniki swej pracy, cieszyli się z upominków ministra — z wyposażenia nowej świetlicy.

Ale najbardziej cieszyli się chłopcy i dziewczęta z LZS-u. I radość tę naprawdę trudno jest wyrazić w słowach.

LZS — OSOBNA KARTA HISTORII PRUSZYNA

Ale zacznijmy od początku o LZS-ie. Bo tutejszy LZS, to osobna karta historii Pruszyna, a zarazem typowy przykład rozwoju sportu na wsi.

Dwa lata temu miejscowy nauczyciel założył zespół sportowy, wspólny dla Pruszyna i pobliskich Pieniek. Nauczyciel był energiczny, zapalony i pociągnął za sobą młodzież.

Początek nie był łatwy — nie było boiska, sprzętu, ale powoli wszystko zaczęło się znajdować. Zdobyto piłkę i siatkę, kupiono piłkę do nożnej, otrzymano kulę, dysk, trochę kostiumów sportowych, rozwinęło się kilka dyscyplin sportowych.

Potem nauczyciela przeniesiono. Ale zaszczepiony przezeń bakcyl sportu pozostał.

W Pieńkach korzystali z placu pod boisko, wykombinowali skądś słupy, rozgrywali mecze piłki nożnej, siatkówki, organizowali Biegi Narodowe, trójbój na SPO, a w LPŻ uczyli się strzelać. Uczęszczali też na kursy samochodowe, ostatnio siedmiu startowało w wyścigach kolarskich, a Pawliński zajął w powiecie siódme miejsce. Wychowali narybek piłkarski, wychowali kilku lekkoatletów: Jagiełłę, Zdunka, Biardę, Mazurka.

Najlepszym wyczynowcem okazał się sam przewodniczący — Kaślikowski. Skończył on kurs dla przodowników w.f., ale właśnie z tym przewodniczącym i z całym obecnym zarządem jakoś ostatnio praca się nie układa. Na zebrania nikt prawie nie przychodzi, nikt nie potrafi ująć steru w ręce, a i pomocy z zewnątrz też znikąd nie widać.

Słowem LZS Pruszyn — Pieńki, to grupa zapalonych do sportu chłopców, ale jeszcze nie zwarta jednostka sportowa. Większość członków uczy się lub pracuje w Siedlcach. Stamtąd też każdy indywidualnie czerpie doświadczenia, stamtąd też kilkoro, jak np. Wardziakówna czy Iwanek przywieźli SPO.

SPOTKANIE Z PRZEWODNICZĄCYM GKKF

W momencie kiedy poznaliśmy chłopców tamtejszego LZS (a było to podczas uroczystości otwarcia świetlicy, w antraktach części artystycznej), wszyscy byli bardzo podnieceni. Złożyło się na to wiele przyczyn. Po pierwsze — samo otwarcie świetlicy, którą przecież własnoręcznie wybudowali, po drugie — w niedzielę, tzn. w następnym dniu czekał ich pierwszy w tym sezonie mecz piłkarski z zespołem pobliskiego Domu Dziecka. A tu kłopotów i pilnych spraw nie brak. Nie ma w czym grać, zgranie zespołu przedstawia jeszcze wiele do życzenia, poza tym w najbliższym czasie trzeba przeprowadzić wybory nowego zarządu, wreszcie Biegi Narodowe „na karku" — więc naprawdę mnóstwo pracy.

A po trzecie... przed chwilą przewodniczący GRN, dziękując gościom za cenne upominki, wspomniał coś o... sprzęcie sportowym. Czyżby się przesłyszeli? Nie bardzo jeszcze wierzą. — Lipa — szepnął nawet ktoś cicho — niemożliwe.

Nagle rozniosła się pogłoska, że przyjechał przewodniczący Faruga (chłopcy początkowo nie byli zorientowani kto do nich zawitał), a więc kierownik najwyższej władzy sportowej w Polsce. Podniecenie wzrastało. Radość i niepewność targała sercami zapalonych sportowców.

Rozmawiają z przewodniczącym Farugą. Są dumni z takich odwiedzin, opowiadają mu o swych osiągnięcia i troskach, prosto bez zmieszania, szczerze — każdy jednak cichutko, cichuteńko powraca myślą do jutrzejszego meczu, do troski, w czym będą grać, do słów przewodniczącego GRN o sprzęcie.

TO JEDNAK NIE BAJKA...

I nagle... Tu rozpoczęła się bajka. Przewodniczący GKKF otworzył bagażnik auta, a w nim ukazały się buty i cały sprzęt piłkarski oraz komplet do piłki siatkowej.

Okazało się, że jutrzejszy mecz będą grać jak prawdziwi ligowcy, że... Nie, aby ocenić tę radość, tę wielką radość, trzeba było widzieć samemu pruszyńskich chłopców, trzeba było samemu przeżyć podobne uczucia.

Czy wiecie, co to za bogactwo: 11 par butów, sztuce, koszulki i spodenki, piłka, piłka do siatkówki, siatka, trampki. Czy wy rozumiecie, co to za awans w pracy LZS-u i jakie ten awans nakłada na zespół, a nawet na całą wieś obowiązki i odpowiedzialność?

ZE SPORTEM MUSI BYĆ TAK, JAK Z BUDOWĄ ŚWIETLICY

W Pruszynie zrozumiano to dobrze. W Pruszynie, w którym samodzielnie, z własnej inicjatywy potrafiono postawić świetlicę, w którym sportowcy za swój udział w tym czynie zostali wyróżnieni przez GKKF, jak żaden inny w tym roku LZS w Polsce, zrodziła się już na pewno nowa ambicja, nowe postanowienie, aby sport na terenie gromady, ba nawet całej gminy, postawić na jak najwyższym poziomie, aby miejscowy zespół przodował pod każdym względem — w pracy organizacyjnej, wyczynowej, masowej, ideologicznej — nie tylko w powiecie, ale i w województwie.

Pięknie zaczęły się Dni Oświaty dla sportowców wsi Pruszyn.

Krystyna Malinowska



Przed startem do III etapu. Belg Verschuren dostał miły prezent. Młoda łodzianka podarowała mu na pamiątkę swoją chustkę pionierską. Z lewej przygląda się Belg Van Loveren, z którym Czechosłowak Svoboda stoczył na ulicach Łodzi emocjonujący pojedynek. Foto CAF



ROZDZIAŁ XXI.

PEWNEGO poranku na słupach ogłoszeniowych miasta wykwitły różnobarwne plakaty, bijące w oczy wielkimi czcionkami napisów: „KS „Stal" organizuje pierwszy krok narciarski". Wieść ta, jak na skrzydłach ptaka, w mgnieniu oka obleciała miejscową młodzież. Poruszenie było ogólne. Okoliczny teren, pofalowany mocno wzgórzami, doskonale nadawał się do uprawiania białego sportu, jednak dotychczas niewielu sympatyków narciarstwa miało możność zapoznać się z deskami. Owszem, przed wojną spotykało się nieraz na nartach chłopców — synów bogatych mieszczuchów, stanowili oni jednak znikomy odsetek młodzieży. Dla większości narty znajdowały się wówczas w sferze niedosięgłych marzeń. Stanowiły one zbyt kosztowny wydatek, nie znajdujący pokrycia w skromnych, głodowych często, budżetach pracowniczych.

Nic więc dziwnego, że „Pierwszy Krok", organizowany przez „Stal", spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem, które zmieniło się w prawdziwą burzę zachwytu, gdy podano do wiadomości, że klub dysponuje kilkudziesięciu parami nart dla amatorów śnieżnej imprezy.

Frankowski — inicjator „kroku" — zacierał z zadowoleniem ręce. Pracy miał niemało — do trzeciej fabryka, później — wieczorami — klub, jednak widząc coraz lepsze wyniki prowadzonej roboty, nie czuł zmęczenia i dosłownie promieniał radością. Młodzież garnęła się do sportu. Z każdym dniem przybywało „Stali" nowych członków. Metalowcy od „Szczepańskiego", robotnicy z TOR, z fabryki drzewnej, uczniowie — wszyscy garnęli się w szeregi klubu. Masowość sportu i różnorodność dyscyplin sportowych — oto dwa główne postulaty, na których klub oparł swój rozwój. Minęły już czasy kultywowania boksu i piłki nożnej, zniknął niezdrowy zwyczaj faworyzowania wybitniejszych wyczynowców ze szkodą dla ogółu.

Frankowski, stary działacz sportu robotniczego, mógł być dumny, widząc „Stal" kierowaną przez nowy zarząd. Jak łódź prowadzona doświadczoną ręką sternika, gdy wejdzie po długim sztormie na spokojne wody i z każdą chwilą zbliża się do bezpiecznej przystani, tak i klub znalazł się wreszcie na właściwej drodze. Dwa miesiące minęły od powołania nowych władz „Stali". Burzliwe to było zebranie. Małek, członek zarządu Kiryłło i kilku jeszcze „działaczy", których więź z klubem wyrażała się jedynie zajmowaniem lóż na ciekawszych meczach, usiłowali za wszelką cenę utrzymać prezesurę Szumskiego do czasu wyjaśnienia nieprzyjemnego incydentu.

Ale młodzież „Stali" dość już miała i Szumskiego, i Małka, i Kiryłły, i innych „mecenasów" sportu. Szumski i wszyscy jego zwolennicy z hukiem wylecieli z zarządu.

Dostało się i Frankowskiemu oraz tej części kierownictwa klubu, która wprawdzie nie pochwalała roboty Szumskiego jednak nie przeciwstawiała się w zdecydowany sposób jego szkodliwej działalności.

Na czele nowego zarządu stanął Frankowski. Wiele wysiłku i pracy włożono, żeby naprawić dwuletnią partyzantkę Szumskiego w klubie. Jednak trud całego kierownictwa, a przede



wszystkim organizacji zetempowskiej w klubie, nie poszedł na marne. „Stal" nabierała mocnego, świeżego oddechu.

Myśl zorganizowania „pierwszego kroku narciarskiego" nurtowała Frankowskiego od dawna. Szumski niegdyś ani chciał o tym słyszeć. — Głupstwa panu w głowie — mówił. — Narty? Co nam to da? Pieniędzy masę trzeba, by wydać, a dochód z takiej imprezy — żaden.

Teraz nic nie stało na przeszkodzie. Trzeba było jednak dwukrotnie przekładać termin zawodów ze względu na brak śniegu. Zima tego roku dziwnymi chadzała drogami. Po ciepłym, prawie wiosennym styczniu i dżdżystym lutym, marzec powitał świat siarczystym mrozem, który skuł okowami lodu burzliwe o tej porze wody rzeki, przecinającej miasto na dwie nierówne części. Ludzie zaczęli znowu wyciągać z zakamarków szaf i kufrów pochowane już ciepłe szale i wełniane skarpety. Gdzieś przy końcu pierwszego tygodnia tego mroźnego marca spadł śnieg. Miasto wyglądało jak niemowlę, otulone białymi powijakami.

Gwar panował tego wieczoru w lokalu „Stali". Gromada chłopców, wśród których większość stanowili nieznani dotychczas w klubie młodzieńcy, okupowała wszystkie pokoje klubowe, bo świetlica, utworzona z dawnego gabinetu Szumskiego, nie mogła wszystkich pomieścić. Pod ścianami, ustawione w kozły niczym karabiny, stały pęki nart. Patrzyli na nie łakomie młodzi, pragnąc je jak najszybciej poczuć pod nogami.

Przy stole ping-pongowym, zamienionym chwilowo na biurko, przyjmowali zgłoszenia Łuczak i Sarnecki. Dobrze musieli się uwijać, by wszystkich zapisać, podzielić na grupy i odpowiedzieć przy tym na dziesiątki pytań podnieconych chłopców. Minęła już dawno godzina dziewiąta, gdy ostatni interesant odszedł od stołu.

— Uff, zarobiliśmy solidnie na kolację — Staszek z ulgą prostował kości. — Tomasz, zwijaj biuro, czas i na nas.

— Namęczyliśmy się porządnie, ale jakaż to przyjemność widzieć naszych chłopaków garnących się do nart.

Tomek zbierał rozrzucone na stole papiery. — Będziemy mieli z nich pociechę. Niejeden trafi do naszej sekcji lekkoatletycznej, czy piłkarskiej. Narybek pierwsza klasa.

(44) D. c. n.